Nr. 200. Lwów — Sobota dnia 31 Sierpnia. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Dziś: S. św. Rajmunda | Andreja Str.
Jutro: N. F. 13 po Św. | N. 13 po Sosz.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca g. 5 m. 23. Zachód „ 6 „ 37.
Długość dnia g. 13 m. 14. Ubyło dnia od wczoraj 4 m.

Upraszamy naszych prenumeratorów z prowincyi o wczesne odnawianie przedpłaty. Wynosi ona na prowincyi z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Zmiana adresu kosztuje 20 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 sierpnia.

Ci, co tak niebacznie rozpoczęli walkę religijną na Węgrzech, nie myślą spocząć na zdobytych już niezaszczytnych laurach. W tych dniach odbyła się narada węgierskich ministrów, na której, jak donoszą dzienniki peszteńskie, uchwalono postawić na porządku dziennym pierwszych posiedzeń sejmu niezałatwione jeszcze całkowicie projekty o wolnem wykonywaniu religii. Jak wiadomo, na wiosnę, z ustawy ukutej w tej sprawie przez sejm, izba magnatów nie zatwierdziła postanowienia, odnoszącego się do bezwyznaniowości. W ustawie o recepcyi żydów odrzuciła ta izba paragraf o przechodzeniu z chrześcijaństwa na mozaizm; paragraf ten wcielony być ma w ustawę o wolnem wykonywaniu religii i tak zmieniony projekt o recepcyi żydów przedstawiony zostanie do sankcyi. Po projektach kościelno-politycznych przyjdzie pod obrady projekt o sądownictwie kuryalnem w sprawach wyborczych, a następnie budżet na rok 1896. Sejm rozpoczyna swoje prace 27-go września.

Organ katolicki *Magyar Állam* podał w streszczeniu zapowiedziany okólnik episkopatu węgierskiego w kwestyi stosowania się do ustaw o ślubach cywilnych. Prasa liberalna po części ze złej woli, po części z nieznajomości zasad, o które chodzi, w okólniku tym dopatruje się „wydania wojny", podobnie, jak niedawno z równą przesadą okólnik arcybiskupa Samassy wystawiała, jako manifestacyę na korzyść ślubów cywilnych.

Według zapowiedzi wymienionego dziennika katolickiego, okólnik episkopatu zagrozi najcięższemi karami kościelnemi tym, którzyby zawarli ślub cywilny pomimo przeszkód kanonicznych, albo po zawarciu ślubu cywilnego nie wystarali się o ślub kościelny. A zatem okólnik nie grozi żadnemi karami tym, którzy zawrą ślub cywilny w warunkach dozwolonych, a następnie przyjmą ślub kościelny. Tak więc zapowiedziany okólnik episkopatu nie wydaje wojny ślubom cywilnym, nie zaleca przeciwko nim czynnego, ani biernego oporu, lecz oznajmia wiernym, jak powinni się zachować wobec wchodzących w życie od 1 października ślubów cywilnych.

Ponieważ nowa ustawa nie obejmuje tych wszystkich warunków, od których spełnienia Kościół czyni zawisłym ślub prawowity i ponieważ według tej ustawy ślub cywilny ma być udzielany bez względu na wyznanie nowożeńców, Kościół zaś takiego małżeństwa (z małymi wyjątkami, gdy możliwa jest dyspensa) nie uznaje, zatem okólnik episkopatu zawiadamia, iż katolikowi, którýby bez dyspensy połączył się ślubem cywilnym z niechrześcijanką, nie tylko nie będzie dany ślub kościelny, lecz nadto ów nowożeniec będzie zagrożony karami kościelnemi.

Okólnik episkopatu nie zabrania bynajmniej wiernym zawierania ślubów cywilnych, lecz zaleca im, aby koniecznie zawierali śluby kościelne. A zatem zapowiedziany okólnik episkopatu domaga się tylko od wiernych, aby nie poprzestawali na ślubie cywilnym, lecz zawierali kościelny, i tylko w razie, gdyby tego nie uczynili, grozi im karami kościelnemi.

Natomiast instrukcya superintendentów ewangelickich dobitnie podaje, że ślub kościelny może być udzielony narzeczonym różnego, choćby niechrześcijańskiego wyznania, a dalej zaleca duchownym protestanckim dopełniania ceremonii pogrzebowej osób innego wyznania, którymby ich duchowni odmówili pogrzebu kościelnego.

Wnosząc z otrzymanych w ostatnich czasach wiadomości, Włochy znajdują się w przededniu rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Abisynii. Urzędowa gazeta rzymska *Corriere* nazywa wojnę nieuniknioną i powiada, że rząd włoski nieustannie wysyła do Massawy materyał wojenny. W wojnie wezmą udział wojska głównie neapolitańskie. Navigazione Generale otrzymała rozkaz przygotowania kilku okrętów transportowych, przeznaczonych do przewozu żołnierzy. — Druga gazeta *Tribuna* również nie ukrywa tej okoliczności, że sytuacya staje się poważną. Według wzmiankowanej gazety nie można wierzyć podstępnym słowom Menelika, który zapowiada utrzymanie pokoju. Menelik okazuje nastrój pokojowy tylko dlatego, aby uśpić czujność Włoch i otrzymać zapasy wojenne, wysłane na jego imię do Adenu, lecz zasekwestrowane przez Anglików. Gdyby cisza powoli (a zatem we wrześniu) Menelik wyruszy w pole przeciw Włochom. Tak utrzymuje *Tribuna*, a w obec ruchu, jaki istotnie ostatniemi czasy zapanował we Włoszech, nie wierzyć jej trudno. Jenerał Baratieri podąża do Afryki, wojska wyruszają także — wszystko zatem każe przypuszczać, że we wschodniej stronie lądu afrykańskiego przyjdzie znów do rozprawy z bronią w ręku.

Znane słowa Salisbury'ego w izbie lordów o Turcyi i sułtanie skłoniły padyszacha do prośby zwróconej do Francyi i Rosyi, aby te mocarstwa powstrzymały Anglię od tak bardzo nieżyczliwej i lekceważącej postawy. Lecz oba te mocarstwa, tak jak Anglia w kwestyi ormiańskiej tylko pozornie, odmówiły sułtanowi wszelkiego pośrednictwa, z czego wynika, że angielska flota będzie mogła wykonać demonstracyę wzdłuż tureckich wybrzeży. Jakoż teraz w pobliżu wyspy Mitylen pojawiły się trzy angielskie wojenne okręty, z których pierwszy jest wielkim pancernikiem „Wulkanem". Prawdopodobnie niebawem nadpłyną jeszcze inne okręty, których gromadzenie się pod Mityleną, niedaleko Dardaneli, wskazuje, iż Anglia nie cofnie się przed sforsowaniem tej cieśniny i przed ustawieniem swych pancerników przed samym Stambułem, przed Złotym Rogiem i pałacem padyszacha. Wszystkie londyńskie dzienniki zgodnie przemówiły za rozwinięciem energicznej akcyi, albowiem Anglia nie może dopuścić, aby którekolwiek wschodnie państwo lekceważyło jej żądania. Taka postawa londyńskiego rządu przeraziła Portę, zrozumiała ona, że to nie są czcze pogróżki, więc co rychlej wysłała do Armenii Szakira-paszę, jako nadzwyczajnego komisarza, z rozległemi pełnomocnictwami do rozpoczęcia reform. Ale mocarstwa już przedtem oznajmiły, że nie chcą widzieć Szakira w Armenii, jako człowieka, który źle się zapisał w pamięci Ormian. Zapewne tedy Anglia nie powstrzyma zamierzonej demonstracyi floty, lecz z tą samą energią, którą już okazała, będzie się domagała spełnienia wszystkich żądań, przedstawionych Porcie przez trzech ambasadorów w sprawie ormiańskiej. Demonstracya floty prawdopodobnie będzie wykonana. Otóż w ostatnich dniach prasa rosyjska zaczęła swój rząd nawoływać do wzięcia w niej udziału, aby można było kontrolować Anglię i nie dopuścić jej do wyciągnięcia jakichś wyłącznych korzyści.

Z targu zbożowego.

I.

Wiedeń 27 sierpnia.

W Wiedniu, jak corocznie o tej porze, zebrali się wczoraj kupcy z różnych stron, a zwłaszcza z Niemiec i Austryi na międzynarodowy targ zbożowy. Jest to dwudziesty trzeci z rzędu targ. W dawniejszych latach zebrania te miały dość wielkie znaczenie. Na targ przybywali kupcy z całej Europy, obroty sięgały 300.000 centnarów metrycznych zboża, informacye o stanie zbiorów były bardzo poważne i wywierały wpływ niemały na urobienie cen. Od lat kilku targ wiedeński stracił jednak, a dziś zasługuje tylko na uwagę z powodu [illegible] informacyi. Liczba interesantów, która dawniej dochodziła do 5.000, w roku ubiegłym zmalała do 1.552, a choć na wczoraj otworzonym targu zebrało się ich więcej, bo około 2.000, jednak abstynencya zupełna Węgrów i stronienie od związków z Wiedniem komitentów galicyjskich bardzo osłabiają znaczenie ekonomiczne tego zebrania. Wiedeń ma w tem interes, aby się odbywały targi międzynarodowe, aby kilka tysięcy kupców przyjeżdżało raz na rok w miesiącu sierpniu i ożywiło już samym pobytem swoim ruch w mieście, dalej, co ważniejsza, aby dzięki licznym ofertom z prowincyi ceny zboża trzymały się mocno i aby komisyoner wiedeński, pośrednik, miał większe zarobki. Zastępcy miasta witają tedy bardzo uprzejmie gości zjeżdżających na targ. Uczynił to tego roku komisarz rządowy Friebeis, który właśnie podniósł także znaczenie targu dla handlu wiedeńskiego dla aprowizacyonowania stolicy i dla „niezbyt żywego ruchu obcych".

Mniej już uzasadnionem jest poparcie rządu, którem cieszy się targ międzynarodowy w Wiedniu. Już sekcyjny z ministerstwa handlu baron Weigelsperg mówił, że targ ten w ciągu 23 lat utrzymał swe znaczenie jako znakomity środek ożywienia stosunków między konsumcyą a produkcyą, [illegible] że Węgry w ostatnich latach zupełnie [illegible], że Galicya słusznie oraz Morawia [illegible] wypadków zmuszone są nie obsyłać w takiej liczbie, jak dawniej, targu wiedeńskiego.

Co to bowiem za regulacya stosunków między konsumentami a producentami, jeśli w roku 1894 n. p. sprzedano podczas targu nie całych 25.000 centnarów zboża, a w r. b. i takich nawet ruch się nie zapowiada (sądząc po wczorajszym pierwszym dniu targu).

Wiedeń ma bank, magazyny, ma drogę wodną wygodną (Dunaj), i pod tym względem ubiegł inne miasta daleko bardziej nadające się na wielki targ zbożowy. Wszak dziś nie jeden z dawnych bywalców, lub prosty piwowar zakupić chce jęczmień, to tak samo przybyć może do Pesztu, jak do Wiednia. Dla galicyjskich i bukowińskich kupców nie jest to jeszcze zdaje się jasnem, że wysyłanie zboża do Wiednia równa się marnowaniu kosztów transportu i że zboże na eksport przeznaczone, albo do konsumcyi w Czechach, Tyrolu, Salcburgu i t d. (w krajach austryackich) iść może wprost do swego celu przeznaczenia.

Jeszczeby się zresztą zgodzić można na wysyłanie zboża do Wiednia, o ile ono przeznaczone jest dla konsumcyi krajów austryackich na południu od Dunaju położonych. Galicya jednak tych krajów nie zaopatruje; mają one lepszą sposobność zaopatrywania się na Węgrzech. Śmiało rzec można, że każdy komitent galicyjski, sprzedający swoje zboże w Wiedniu, pracuje dla tłoczenia tylko pośredników, który dyktują mu ceny (nieraz bezwzględne, jak sam się o tem przed laty przekonałem wielekroć), a najlepszy galicyjski towar pod marką innego „węgierskiego", „banackiego", „morawskiego" żyta i t. d. odprzedają pruskiemu handlarzowi. Nadto ci pośrednicy mieszają, sortują różne gatunki i galicyjskiemu producentowi nie pozwalają zdobyć sobie stanowiska [illegible].

Nie łudźmy się, że czasy się zmienią na lepsze; owszem rolników coraz smutniejsze czekają przejścia. Lądem i morzem zasypywać nas będą swojemi produktami rolnicy azyatyccy, amerykańscy i afrykańscy, a kto wie, czy nie i australijscy. Ludność Austro-Węgier wzrasta. Węgry powoli zmieniają się w kraj przemysłowy; nadwyżka ich produkcyi zboża nad konsumcyą maleje z roku na rok, a tem samem maleje i odporność rolników przeciw traktatom handlowym, otwierającym na oścież granice państwa dowozowi z Rumunii i Rosyi, Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i Argentyny. Kraj nasz, który w tak szybkiem tempie jak Węgry nie może odrywać ludności swej od coraz mniej [illegible] gospodarstwa rolnego i wychować jej na kupców i przemysłowców, na niebezpieczeństwa narażony jest [illegible]. Powtarzam: nie łudźmy się, że się czasy zmienią na lepsze. Można i trzeba ratować rolników wszelkimi środkami możliwymi, tanim kredytem, pożyczkami na melioracye, taryfową polityką, intensywnem gospodarstwem. Ale to wszystko nie wystarczy; Galicya musi korzystać ze swego położenia geograficznego i na swej zachodniej granicy stworzyć potężne ognisko handlu zbożowego.

Cała produkcya zboża południowych i południowo-zachodnich krajów Rosyi mogłaby iść, (o ile przeznaczona jest na eksport do Niemiec) przez Galicyę. Koleje galicyjskie mogłyby milionowy rocznie zarabiać na transporcie — to rzecz państwa. Tysiące ajentów, pośredników, kupców, miałyby swój zarobek — to rzecz prywatnej zapobiegliwości. Kraj nasz mógłby się pokryć siecią dróg wodnych od Dniepru do Sanu i Wisły, od Wisły do Odry — to rzecz inicyatywy krajowej i rządu.

Zboże rosyjskie tam się zatrzyma, gdzie znajdzie magazyny na pomieszczenie, gdzie znajdzie kupców, mogących dać zaliczki, gdzie znajdzie banki lombardujące towar. Wszak dziś idzie aż do Pesztu, co przed kilku jeszcze laty uważałby był każdy za niedorzeczność; wszak od tylu lat idzie do Wiednia. Dlaczegoby nie miało iść do Krakowa, a z Krakowa do Mysłowic? Fakt, że Wiedeń, leżący o 60 mil od pierwszych miejscowości produkcyjnych, mogących zboże sprowadzać z Galicyi, jest chyba najlepszym dowodem, że nasze produkta rolnicze odbywają na Wiedeń daleką i niepotrzebną drogę.

Wielki bank rolniczy dla Galicyi staje się z każdym dniem coraz potrzebniejszy, a zadaniem tego banku byłoby nie tylko wspieranie produkcyi rolniczej, ale i tworzenie samodzielnego handlu zbożowego, którego dziś nie mamy, a którego brak dotkliwie odbija się na cenach naszych produktów w kraju. Kraków z natury jest przeznaczony na jedno z pierwszych miast handlowych w Europie. Cóż naturalniejszego, jak eksport z Bessarabii, Podola, Wołynia i Ukrainy przez Galicyę? Dziś rolnicy w państwie rosyjskiem nie bardzo jeszcze cierpią od wzajemnej konkurencyi. Ale co będzie za lat kilka? Rząd tamtejszy usilnie popiera rolnictwo; od czasu ostatniego głodu zaprowadza wszędzie melioracye, udziela wysokich pożyczek. Kolej syberyjska [illegible] Rosyi europejskiej konkurencyę. Południowe wybrzeża Syberyi mogłyby zasypać produktem swym całą Rosyę. Nie dość tego. Jako o planie awanturniczym, mówią dziś o zaprojektowanej w Stanach Zjednoczonych kolei, któraby połączyła Syberyę i Amerykę tunelem, 8—10 mil długim, pod cieśniną Beringa. Dziś ten projekt wygląda rzeczywiście na niemożliwy, [illegible] od Władywostoku [illegible] pod 66-tym stopniem północnej szerokości. [illegible] postępów techniki, trudno o jakim planie tego rodzaju powiedzieć, że jest niewykonalnym. Amerykanie mogą wybudować kolej od San Francisco aż do wybrzeża Alaski, Rosya od Władywostoku aż do wybrzeża Czukczów, a wtedy tylko pod cieśniną Beringa —! Kanada, Stany Zjednoczone, cała Ameryka przez syberyjską kolej połączone zostaną z Europą. Myśl ta jest tak wielka, że przedsiębiorcze umysły [illegible] o niej.

Bądź co bądź, sama już kolej Syberyjska, która w roku 1901 ma być ukończona, [illegible] Stany Zjednoczone, Meksyk i Kanadę do Europy, — otworzy bowiem [illegible] konkurencyi, [illegible], że zachód Ameryki północnej za lat kilkanaście zaroi się od farmerów, kolonistów i przemysłowców.

Skutki stąd dla rolnictwa europejskiego, które pocieszało się tem, że Stany Zjednoczone [illegible] z pierwszego planu w eksporcie zbożowym, bardzo są łatwe do przewidzenia.

Wobec coraz groźniejszej konkurencyi ten tylko kraj będzie mógł bronić się od upadku swej produkcyi rolniczej, który w swych granicach będzie miał wielki targ. Niedorzecznością [illegible], że Berlin i Wiedeń, Londyn i Hamburg większe mają znaczenie w tworzeniu się cen zboża, niż Ameryka, Rosya, Indye i kraje bałkańskie [illegible]. [illegible] mogą one to czynić jedynie dlatego, że posiadają rozwinięte instytucye kredytowe, [illegible] formy spisek: umowy jawne i ciche spekulantów międzynarodowych.

Galicya, która nie ma przemysłu i tak szybko wytworzyć go nie może, jak Węgry, wszystkie powinna wytężyć siły, aby [illegible] obcy, który ściągnąć może na swoje targi, — sama podawała zachodnio-europejskim konsumentom; aby jednem słowem, stała się czynnikiem równoważnym i żywym w zapasach między producentami a konsumentami.

[illegible] a gdyby mieszkańcy lepiej się żywili, nie mielibyśmy co do wywożenia ze swoich produktów rolniczych. [illegible] Nie jest [illegible] sytuacya geograficzna kraju, która nakazuje nam coraz rychlej przystąpić do dzieła i stworzyć i z pożytkiem wielkim utrzymywać własny targ zbożowy. Alfą i omegą polityki naszych rolników powinien być targ w Krakowie, magazyny, Bank rolniczy i drogi wodne.

Etnograficzna wystawa
w Pradze.

Po niedawnej, powszechnej wystawie narodowej w Pradze, która była niejako podsumowaniem materyalnego dobrobytu Czechów, wystąpili oni w tym roku powtórnie w szranki wystawowe, dając niejako swój portret zewnętrzny i duchowy w święcącej obecnie wielkie tryumfy „Etnograficznej wystawie" w Pradze. Przygotowano ją z wielką energią i z wielką skrzętnością, rok przedtem po prowincyi wszędzie urządzano wystawki powiatowe, z których delegaci komitetu zbierali wszystko co najciekawsze na obecną wystawę w stolicy Czech. Umiano też zareklamować zręcznie to przedsięwzięcie, które już przed paru tygodniami święciło fakt sprzedania milionowego biletu wstępu.

Na wystawie tej, jak się rzekło, jest wszystko, co posłużyć może do charakterystyki narodu czeskiego, prócz — czeskiej niewdzięczności, która za niezwykłe sympatye nasze dla krajowej wystawy czeskiej, podczas naszej wystawy odpłaciła się niejednym zjadliwym paszkwilem w łamach *Narodnich listów* i pokrewnych im organów. My nie chcemy im wypłacać się równą monetą, wolimy w ich „wystawie etnograficznej" wyszukiwać dobre strony i zapominając na chwilę o tak wrogich nam tendencyach rozmaitych powołanych i niepowołanych reprezentantów narodu czeskiego, powtórzyć pochwałę ks. Jana Badeniego, który pisząc w *Przeglądzie powszechnym* o owej wystawie, powiada, iż, aby poznać czem są Czechy, Szląsk austryacki, Morawy, Słowaczyzna, życie, zwyczaje, dawna i nowa kultura, „dziś — naturalnie do pewnego stopnia i w pewnym zakresie — wystarczy pojechać na wystawę praską".

Jak się wyraził wymieniony już przez nas autor: malarz, co się skarży na jednostajność, szarość dzisiejszych naszych strojów, niech tu przyjedzie, niech się rozpatrzy w tych setkach i tysiącach fotografij, przedstawiających zwyczajne i świąteczne ubiory każdego z osobna z czeskich, a o wiele więcej morawskich, słowackich powiatów; niech samym tym strojom się przypatrzy, rozwieszonym na szeregach i szeregach manekinów. Orgie barw najróżnorodniejszych, we wszystkich kombinacyach ze sobą pomieszanych; orgie krojów, kształtów, balonowatych, księżycowatych, zmieniających postać ludzką to niby w długą marchew, to w poważnego buraka, to w okrągłego kartofla. Same przenajdziwniejsze czapki, kapelusze, a cóż dopiero kobiece nakrycia głowy; same buty, buciki, sandały, pantofle, mogłyby zatrzymać przy sobie długie chwile i filozofa i estetyka i historyka i szewca i najzwyklejszego śmiertelnika. A obok manekinów, tu, tam, żywa, żywiuteńka kobieta, dziewczyna, w oryginalnym swym stroju skalickim, czy bzińskim, topolńskim czy ruzyńskim, siedzi przy krosnach, rękę w miniaturowe nożyczki uzbroiła i pokazuje naocznie, ile to pracy i cierpliwości kosztowały te modre żupany, czerwone lajbiki, zielone kabaty, pstre „fertuchy", malutkie czepeczki, poważne czepki, piramidowe czepce.

Mniej oryginalnie od strojów, przedstawiają się z razu mieszkania. Można się im przyjrzeć w *Národopisnym pałacu*; przyjrzeć się można w najdrobniejszych szczegółach, jak wyglądała mieszczańska świetlica w początkach bieżącego wieku; jak wygląda wnętrze dzisiejszej czeskiej chałupy z świętymi obrazami na ścianach, z sąsiadującemi z obrazami nieodzownemi skrzypcami, nawet z dzieckiem w kolebce, z narodowemi kołaczami na misie. Ale tu otoczenie, gwar zwiedzających, złudzenie psują. Wszedłszy do odległej o kilkadziesiąt kroków, osobno zbudowanej wioski wołoskiej, potem do zbiorowej wioski słowiańskiej, mamy wrażenie, że gdzieś cała Praga, pragska wystawa, za górami, za lasami; że nagle cudowna czarodziejka dotknięciem swej różczki przeniosła nas do cichej hanackiej chałupy, to do ubogiej słowackiej gospody, to znów do skromnego morawskiego kościółka.

Spokojnie tu w tych sielskich zagrodach, zwiedzających niewielu; za to gospodarują swobodnie, jak w prawdziwej opawskiej, orawskiej, wołoskiej zagrodzie, kury, kaczki, króliki. W jednej chacie kawał chleba na łóżku leży, może gospodarz, może parobek, może dziewka służąca, przed wyjściem na pracę, do kościoła, tu go rzucili w pośpiechu. Pod ławką trzewiki zakurzone, na drągu bielizna się suszy. W innej chacie na stole księga stara, gockiemi czcionkami drukowana; przed chwilą widać dopiero cała rodzina słuchała w pobożnem skupieniu rozwartego jeszcze rozdziału: *O pokušenich světa a těla.* Za gospodarskiem obejściem, nad rowem wodą napełnionym suszy się płótno. Gdzieindziej kobieta nad stołem pochylona mozolnie maluje pisanki; dwie kury, syte do zbytku, odpoczywają i ciekawie przypatrują się robocie. Trochę dalej hanacka chałupa, gumno, stodoła; realizm posunięty do tego stopnia, że i końskich pozostałości nie brakuje. I błoto w środku wioski, i stawek bardzo realny, bardzo realnie pachnący.

Równie realny wiejski kościółek, tak realny, z taką wiernością — miałoby się ochotę powiedzieć: małpią — w najdrobniejszych szczegółach skopiowany, że w pierwszej chwili aż niemiło. Nie zapomniano nawet o zawieszonych z boku ołtarza dwóch biretach całą płatą prochu obsiadłych; o spoczywającym wygodnie za ołtarzem organiścinym kapeluszu; nie zapomniano zmienić kościelnych schodów w jeden szereg dziur, szczerb i spaczeń. W starej szkole osobne ławki dla dzieci, które dopiero z tajemnicami alfabetu się zaznajamiają; osobne dla tych, co posiadają sztukę sylabizowania; ostatnie przeznaczone dla najwykształceńszych, umiejących czytać z każdej książki, nakreślić piórem na papierze każdy posłyszany wyraz. Obok straszna „ośla ława". Na profesorskiej katedrze teoretyczne i arcypraktyczne znaki nauczycielskiego zawodu i władzy: pióra, kałamarz, szkolny katalog, skrzypce, rózga. Naturalnie, jak w porządnej wsi być powinno, tak też i w tej wystawowej niedaleko od kościoła, szkoły, huczy młyn, w kuźni walą młoty, stary dziad jałmużny się doprasza i porusza litościwe serca grą na instrumencie, którego niestety nazwać nie podobna, o którym — co gorsza — nie podobna nawet zdobyć się na sąd, czy jakkolwiek znośne, czy zupełnie nieznośne dźwięki wydaje. Zagłuszają je skrzypce, trąby, bębny, odzywające się z tej, z tamtej, z trzeciej restauracyi; zagłuszają je niemiłosierne krzyki kilku wyrostków, pędzących co tchu do budy, w której nibyto przejezdny teatr maryonetek się roztasował i wiejskimi konceptami „Doktora Fausta" pobudza do homerycznego śmiechu licznie zgromadzoną publiczność. Słuchacze nie wybredzają; na szczęście dla przedsiębiorców, na pociechę dla siebie, nie mają większych wymagań od zwyczajnej wiejskiej publiczności.

Już ze strojów, z mieszkań można do pewnego stopnia odcyfrować, na pół dowiedzieć się, na pół domyśleć: jakie zwyczaje i obyczaje ludzi, co tak się ubierają, tak mieszkają, uczęszczają do takich szkół, w takich gospodach szukają rozrywki, w takich kościołach się modlą. Bliżej, naoczniej niejako, jeżeli nie głębiej zapoznają nas z tymi zwyczajami i obyczajami rozrzucone tu, tam, oryginalne grupy oryginalnie ustawionych figur naturalnej wielkości, przedstawiające ile można najwierniej to morawskie zapusty, to ciekawą, o wiele ciekawszą, barwniejszą od naszego „Zwierzynieckiego konika" do ostatnich czasów na Słowaczyźnie morawskiej praktykowaną zabawę ludową, znaną pod nazwą „Królewskiej jazdy"; to do zaślubin, do oświadczyn, do świąt wielkanocnych, do Bożego Narodzenia przywiązane tradycyjne obrzędy.

Niemniej wspaniale przedstawia się oddział, zwany „Starą Pragą", a choć to właściwie rzecz ku rozrywce i zaciekawieniu wzniesiona, ks. Badeni nie waha się napisać, że chyba ultra-dekadent, chyba ultra-ultra-niemiecki szowinista odważy się rzucić na nią szyderczem, lekceważącem słowem.

Oczywiście nie cała Stara Praga z końca XVI-go wieku na praskiej wystawie z końca XIX-go wieku cudem się zjawiła, ale jakby dla nabrania smaku, niewielki jej kawałek: dawny „Owocowy targ", gdzie niegdyś, przed wiekami, wrzało życie, gdzie dopełniło się niejedno ważne i ciekawe zdarzenie w dziejach Czech i ich stolicy. Wszystkie rozmiary i placy i odrębnych domów, napisy, ozdoby odtworzone najskrupulatniej, wedle dawnych planów, obrazów, zapisków. Na tym domu, jak dziś tak niegdyś, królował obraz Matki Boskiej; na tamtym stała figura św. Franciszka; na tym znów Adam i Ewa spoglądali tym samym, zaciekawionym wzrokiem na prześliczne jabłko. W domu „pod rajem" uwagę zwraca apteka z XVI-go wieku z nieużywanemi dziś przyrządami i ingredencyami. Ciekawy dom „pod czarnym konikiem", — ciekawy „pod białym lwem", „pod czarnym barankiem", „pod czarną różą", „pod bażantem"; ciekawe wszystkie z kolei, a jest ich aż 27, nie wliczając w to rozebranego w rzeczywistości z początkiem bieżącego wieku, bardzo starożytnego kościółka św. Linharta.

Stosunkowo niewielki udział w wystawie wzięła sama stolica Czech.

Praga — jak na stuwieżową Pragę — wystąpiła stosunkowo skromnie. Prawda! — odpowiada na to ksiądz Badeni — czyż miała przenieść na wystawę wszystkie swe muzea, starożytne budowy, kościoły, galerye; czy ogłosić: „Placem wystawy jest miasto Praga z jej

I-szy wiec XX. katechetów w Krakowie.

Po pauzie dziesięcio-minutowej, zarządzonej po wykładzie ks. Stanisława Puszeta o planie nauki religii w gimnazyum niższem, otwarto na nowo posiedzenie.

Ks. biskup Likowski przesłał wiecowi serdeczne pozdrowienie i życzenie powodzenia; zgromadzenie przyjęło tę wiadomość oklaskami i uchwaliło wysłać telegram dziękczynny.

Z kolei referował ks. dr. Drozd na temat: „Czy i o ile pożądaną jest zmiana planu nauki religii w gimnazyum wyższem?" Referent zakończył swój wywód wnioskami: 1) o zmianę, a raczej gruntowne przerobienie podręczników na wyższe gimnazyum tak, iżby w książkach szkolnych znajdowało się tylko to, co koniecznie potrzebne, materyał zaś przystępnie opracowany, a nauka, ile możności, na szkołę się ograniczała; 2) starać się usilnie o rewindykacyę trzeciej godziny na naukę religii w klasie VIII, którą odstąpiono na korzyść matematyki. Referent oświadcza się za takim systemem nauki religii, aby wykład jej uwzględnił wszystkie możliwe zarzuty, uprzedził je, zbił, a przeciwnie o nich nie wspominał. Takie traktowanie nauki religii w gimnazyum wyższem — zdaniem prelegenta — więcej przyniesie korzyści, niż wprowadzenie apologetyki kosztem innych gałęzi nauki, niż wprowadzenie nowego planu, który bądź co bądź musiałby być tylko próbą.

Ks. dr. Pechnik referował o potrzebie wprowadzenia apologetyki w kl. VIII.

Wiec uchwalił: Co do gimnazyum niższego: 1) Naukę religii należy rozpocząć od nauki katechizmu i ma ona trwać dwa lata. 2) Nauka historyi biblijnej nowego i starego Zakonu ma trwać 1½ roku, a nauka liturgiki pół roku. Co do gimnazyum wyższego: Pozostawić dotychczasowy plan nauki religii bez zmiany (3 godziny w VIII klasie).

Po południu otwarto drugie posiedzenie, na którem ks. dr. Jan Ślósarz ze Lwowa mówił o planie nauki religii w szkołach realnych. W rozprawie wzięli udział: ks. dr. Swiderski, ks. Jeż, ks. Eiselt, ks. dr. Bukowski, ks. dr. Wądolny, ks. dr. Caputa, ks. Gadowski, ks. Wolcz i ks. dr. Karakulski. Wiec uchwalił wnioski referenta, mianowicie, ażeby w szkołach realnych trzymano się tego samego planu nauki, co w gimnazyach; uchwalono też domagać się pomnożenia godzin dla religii w szkołach realnych dla klasy I, V i VII.

Następnie referował ks. Mateusz Jeż z Krakowa o współdziałaniu katechety w celu utrzymania karności w szkołach średnich. W rozprawie nad tym przedmiotem ks. dr. Gołąb zwrócił uwagę na uczęszczanie do teatru, gdzie się młodzież psuje, a zatem i karność się osłabia. Zwraca też uwagę na lekturę młodzieży i wskazuje potrzebę dla niej pisma peryodycznego. Ks. dr. Bukowski domagał się pomnożenia liczby spowiedzi, ks. Eiselt prosił, iżby wiec wypowiedział gorące życzenie, aby rodzice i nauczyciele nie wyrażali się lekceważąco o religii i katechetach, a sami dobrym przykładem przyświecali młodzieży, przystępując z nią razem do św. Sakramentów. Zabierali głos ks. dr. Rawski, ks. dr. Karakulski i ks. referent Jeż. Uchwalono, aby istniejące przepisy co do uczęszczania młodzieży do teatru były ściśle zachowywane; uchwalono też wnioski ks. Eiselta i [illegible] ogólne stanowisko [illegible] w kwestyach karności.

W drugim dniu obrad ks. Trznadel wypowiedział referat o komisyach egzaminacyjnych dla kandydatów na katechetów szkół średnich i o ustanowieniu osobnych inspektorów duchownych dla tych szkół. W rozprawie zabierali głos: ks. dr. Rychlik, ks. Gadowski, ks. Szczepaniak, ks. dr. Swiderski, ks. dr. Karakulski, ks. dr. Caputa, ks. dr. Drozd, ks. dr. Wądolny, ks. dr. Puszet, ks. Dąbrowski.

Uchwalono wnioski referenta, co do komisyi egzaminacyjnych, oraz co do wprowadzenia w życie duchownych inspektorów dyecezyalnych, którzyby interweniowali w nauce religii i przy egzaminach. Natomiast upadł wniosek ks. dra Swiderskiego, o zaprowadzenie inspektora duchownego przy Radzie szkolnej krajowej. Wnioski ks. dra Wądolnego o katechezach pisemnych przy egzaminach, przekazano komisyom dyecezyalnym.

Piękny referat wypowiedział następnie ks. Józef Błonarowicz z Krakowa o praktykach religijnych w szkołach średnich, zalecając rozwinięcie ich i podniesienie. Znakomite w tej mierze środki i sposoby podawali w czasie dyskusyi: ks. Cetnarski, ks. dr. Bukowski, ks. Eiselt, ks. dr. Jeż, ks. dr. Pechnik, ks. Wołcz, ksiądz Szczepaniuk, ks. Józefowicz, ks. dr. Karakulski. Uchwalono wnioski co do pomnożenia spowiedzi, — urządzania uroczystych nabożeństw, oraz aby młodzież należała do stowarzyszeń religijnych.

Dalej ks. dr. Galant przedłożył referat o przywróceniu egzaminu z nauki religii przy egzaminie dojrzałości. Postulat ten uchwalono, a na wniosek ks. dra Wądolnego materyał religijny egzaminu dojrzałości ma być określony przez instrukcyę szkolną. Uchwaliło też zebranie wnioski referatu, przedłożonego przez ks. dra Swiderskiego z Krakowa, co do zaprowadzenia nauki religii w wyższych szkołach przemysłowych.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się ważnym referatem ks. Walentego Gadowskiego z Tarnowa o seminaryach nauczycielskich, a w związku z tą sprawą przedstawił swój referat ks. Józef Bielenin z Krakowa o działaniu katechetów przeciw zgubnym wpływom, wkradającym się do tych seminaryów. Na wniosek ks. Gadowskiego wiec uchwalił: 1) wyrazić życzenie, aby Rada szkolna krajowa przy mianowaniu dyrektorów uwzględniała przedewszystkiem praktykujących katolików i aby zachęcała grono nauczycieli do brania udziału w rekolekcyach i praktykach religijnych; 2) wzbronić seminarzystom posiadania książek po za szkolną biblioteką; 3) wzbronić uczęszczania do teatru; 4) zwiedzać mieszkania uczniów i badać je pod względem moralnym i sanitarnym; 5) domagać się pomnożenia godzin religii w seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich; 6) domagać się zdawania religii przy egzaminie dojrzałości; 7) wprowadzić osobny egzamin dla kandydatów, pragnących uzyskać kwalifikacye do nauki religii. Na wniosek zaś ks. kan. Bielenina, który przedłożył nader trafne uwagi co do seminaryów, uchwalono, aby młodzież w seminaryach 5 razy do roku przystępowała do św. Sakramentów; 2) aby uczniowie brali udział w Mszy św. porannej przez miesiące maj, czerwiec i wrzesień; dotykał też mowca sprawy czytelni dla młodzieży w seminaryach. Ks. dr. Bukowski postawił przyjęty przez wiec wniosek, domagający się, aby zaprowadzono internaty dla seminarzystek.

Drugi referat na tem posiedzeniu przedłożył ks. W. Wołcz ze Lwowa, o podręcznikach religii w seminaryach nauczycielskich. Wiec uchwalił: 1) uznając potrzebę zaprowadzenia nowych podręczników, należy dążyć do tego, aby komisya ogłaszała konkurs; 2) wiec wyraża życzenie, aby komisya w porozumieniu z Radą szkolną, wyznaczała premie za najlepsze prace z funduszów przez Sejm wyznaczonych.

Ostatni (29 b. m.) dzień obrad poświęcony był przeważnie szkołom ludowym miejskim i wiejskim pod względem religijno-moralnego wychowania, a referaty w tej mierze wypowiedzieli ks. Melchior Kądziołka, ks. Jan Stachowicz i ks. Józef Waligóra. Pierwszy mówił ks. Kądziołka z Krakowa o szkołach ludowych miejskich, podnosząc brak w nich religijno-moralnego wychowania. Wykazał szkodliwość szkół mieszanych pod względem religijnym; już Bebel powiedział, że szkoły symultaneowe najdzielniej pomagają jego stronnictwu; niemniej podnosił zły wpływ nauczycielek innego wyznania na dzieci katolickie. Niektórzy nauczyciele żydzi niechętnie zezwalają na praktyki religijne dzieci katolickich [illegible]. Wskazuje dalej, jakie trudności wewnętrzne pod względem religijnym przedstawia mieszana szkoła, jak mało godzin wyznaczono na naukę religii w szkołach miejskich; przypada na nią tylko 60 godzin. Wzmianki o innych referatach odkładamy do jutra.

Kronika poznańska.

Poznań 26 sierpnia.

Poznań poczyna się znów ożywiać powoli po letargu letnim. Dziatwa szkolna obojej płci powróciła już po kilkotygodniowych wakacyach do pracy; powracają też coraz liczniej z willegiatury osobistości, nadające ton tutejszemu życiu. Teatr poznański dostał obecnie w letniej swej [illegible] gdzie wielkiem cieszy się powodzeniem. Sezon w Poznaniu poczyna się około połowy września. Na sezon ten przygotowała już dyrekcya cały szereg oryginalnych i tłumaczonych nowości, a mianowicie: „Łotrzycę" Zalewskiego, „Ciepłą wdówkę" Bałuckiego, „Towarzysza pancernego" Wołowskiego, „Madame Sans-Gêne" Sardou, i wiele innych.

Wystawa nasza tymczasem dogorywa. W dni świąteczne jeszcze bywa pełno, w powszednie coraz ciszej. Zamknięcie jej odbędzie się dnia 15 września. Pod względem finansowym zaś już dziś można stanowczo powiedzieć o niej, że się powiodła świetnie. Nietylko bowiem pokryto wszystkie wydatki, ale osiągnięto jeszcze dość znaczną nadwyżkę, a w pierwszych dniach września z pewnością jeszcze niemały grosz wpłynie do kasy przy większem ożywieniu zwiedzających, tem bardziej, że po ulewnych deszczach w pierwszej połowie bieżącego miesiąca mamy znów upały, a zanosi się na stałą pogodę.

Pogoda w ogóle dość sprzyjała tego roku zbiorom, mimo wspomnianych deszczów, które jednak nie zmieniały się w słotę.

Zbiory tegoroczne nie są zbyt korzystne, z drugiej jednak strony nie uprawniają do niesłusznego a odzywającego się w ostatnich czasach tu i ówdzie pesymizmu. Żyto — główny gatunek zboża, uprawiany w przeciętnych tutejszych gospodarstwach — skutkiem niekorzystnych warunków temperatury zimowej było w tym roku dość rzadkie, natomiast sypie dobrze, a miejscami znakomicie. Wydajność ziarna będzie daleko większa niż w roku poprzednim. Pszenica, o ile nie ucierpiała od słoty podczas sprzętu, zarówno pod względem jakości jak i ilości, nic nie pozostawia do życzenia. I plantacye kartofli rokują sprzęt dość korzystny. Gęste wreszcie deszcze, padające w ostatnich czasach, przyczyniają się do bujnego rozwoju traw na łąkach i roślin pastewnych. Chybiły jedynie w zupełności, skutkiem długotrwałej posuchy wiosennej, jarzyny, owsy i jęczmiona, mianowicie na gruntach lżejszych, niewyposażonych w dostateczny zapas wilgoci. Pomyślniejszy ten niż przypuszczano wynik zbiorów pociąga za sobą coraz dotkliwszą zniżkę cen zboża. Doszliśmy już do tego, że przy najobfitszych nawet zbiorach cena otrzymywana za zboże nie pokrywa kosztów produkcyi.

Rozumie się samo przez się, że w takich warunkach nie może być mowy o podniesieniu się rolnictwa z dzisiejszego jego upadku. Ogromna też większość tutejszych właścicieli ziemskich — zarówno Niemców jak Polaków — rozpaczliwie robi bokami, każdej chwili oczekując katastrofy, a możność wegetowania na obdłużonym daleko poza granicę jego wartości majątku zawdzięczają wyłącznie względności i cierpliwości wierzycieli, obawiających się przy sprzedaży przymusowej, utraty swych kapitałów. Swoją drogą, mimo trudności jakotako korzystnego pozbycia się ziemi, coraz większa liczba tutejszych majątków ziemskich zmienia swych właścicieli. I tak sprzedali świeżo pp. Szymańscy majątek swój Bielawy w powiecie wągrowieckim komisyi kolonizacyjnej za 240.000 marek.

Ale jeżeli na co, to z pewnością na brak kandydatów ofiarujących jej swe majątki komisya kolonizacyjna uskarżać się nie ma potrzeby. W obecnych warunkach ekonomicznych jedynie brak kupców powstrzymuje większą część tutejszych właścicieli ziemskich od pozbywania się swej ojcowizny. Ajenci więc komisyi biegają po całem Poznańskiem i Prusach Zachodnich i zawiązują umowy przedwstępne z właścicielami majątków najdogodniej położonych dla celów kolonizacyjnych. Chwilowo, podczas żniw, tj. w okresie, w którym wystaranie się o kredyt dla właściciela ziemskiego połączone jest z najmniejszemi trudnościami, ruch własności ziemskiej nie jest jeszcze zbyt ożywiony; na jesień jednak i na zimę znaczna liczba majątków ziemskich przejdzie w obce ręce, a zwłaszcza w ręce komisyi kolonizacyjnej.

A jednak jest czynnik, który może wpłynie na załamowanie tego przechodzenia ziemi naszej w ręce komisyi; jest nim silne i dotąd niebywałe rozbudzenie się sumienia publicznego, zdrowej opinii publicznej i fakt, że z tą opinią ludzie się liczą i muszą się liczyć, jak to się okazało przy sprawie o sprzedaż Mileszew. Dziś już ta rzecz, jak wiecie, pomyślnie dla sprawy narodowej załatwiona; można więc spokojnie o niej mówić i przebieg jej przedstawić.

Dawno nie pamiętamy, aby jakakolwiek sprawa tak żywo u nas poruszyła umysły, jak wiadomość o sprzedaży komisyi kolonizacyjnej majątku Mileszewy, położonego w powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich. Poruszenie to jednakże było zupełnie naturalne i zrozumiałe. Jakkolwiek bowiem Mileszewy mają obszaru niewiele nad 600 hektarów, czyli około 2500 morgów tutejszych, i to w części lekkiej ziemi, jest to majątek, w którym bodaj całe życie swoje spędził ś. p. Ignacy Łyskowski, długoletni poseł do sejmu pruskiego, mąż wielkiej pracy i zasług, znany autor popularnej książki dla rolników: „Gospodarz", a wspólnie ze ś. p. Teodorem Donimirskim i żyjącym jeszcze Ludwikiem Ślaskim inicyator sejmików rolniczych w Toruniu i wielu innych poważnych prac nad podniesieniem stosunków ekonomicznych tutejszej okolicy. Ignacy Łyskowski cieszył się tu uznaniem wszystkich, bez różnicy narodowości, a w prowincyi całej był popularny jako inicyator obniżenia taryfy na węgiel szląski. Rządził on się też dobrze, a wyposażywszy wszystkie dzieci swoje, pozostawił im nadto po śmierci Mileszewy. Niestety, pozostawił Ignacy Łyskowski tylko sześć córek, a żadnego syna, z córek zaś cztery wyszły na właścicieli ziemskich posiadających własne majątki (ś. p. Ludwika Donimirskiego, Lossowa, Skrzydlewskiego i Sikorskiego), zaś jedna za sławnego okulistę i jako człowieka wielce cenionego, dra Wicherkiewicza w Poznaniu, najmłodsza zaś za sędziego Sikorskiego, który w tydzień po ślubie umarł na tyfus. Żadna z córek nie mogła przejąć Mileszew, ale wszystkie znajdują się w tak dobrych warunkach majątkowych, że o potrzebie sprzedaży komisyi kolonizacyjnej siedziby ś. p. Ignacego Łyskowskiego nikt nie myślał, a ztąd powszechna konsternacya, gdy wiadomość się rozeszła, że p. Paruszewski nabywszy od nich majątek natychmiast go odsprzedał komisyi.

Na szczęście, jak to już również wiecie, sukcesorom po ś. p. Ignacym Łyskowskim, a głównie dr. Wicherkiewiczowi, udało się w ostatniej jeszcze chwili cofnąć sprzedaż, przy której zaszły podobno pewne nieformalności. Ponieważ żaden z sześciu współwłaścicieli nie chce objąć majątku, przeto Mileszewy będą prawdopodobnie w drodze prywatnej rozparcelowane pomiędzy włościan okolicznych, którzy od dawna zgłaszali się z chęcią nabycia części tego majątku.

Inna znów sprawa wywołała tu także niemały, choć nie zupełnie uzasadniony hałas. Istnieje tu zbudowany obok teatru polskiego kompleks domów, obejmujący także hotel polski, a na tylnym froncie, zwróconym ku teatrowi, położono napis: „Naród Sobie". A to dlatego, że ów kompleks domów zbudowało Towarzystwo budowlane „Pomoc", w celu ratowania teatru. Czyste zyski z tej spekulacyi budowlanej przeznaczono bardzo szlachetnie na podtrzymanie teatru, to jest na subwencyę, której dawniejszym dyrektorom odmawiano, pod pozorem, że „robią interesa" w Poznaniu, a to w oczy ludzi kole, gdy „rodak zarabia". Przez kilka lat „Pomoc" rzeczywiście zarabiała i pomagała uczciwie teatrowi. Ale w roku ubiegłym zbankrutował i zapodział się niewiadomo gdzie główny lokator, bo dzierżawca hotelu i trzeba było się obejrzeć za nowym. Po długiem jednak poszukiwaniu, okazało się, że społeczeństwo nasze w poznańskiem nie może zdobyć się na takiego przedsiębiorcę, któryby posiadał odpowiedni kapitał i miał ochotę zaryzykować go. Znalazł się jednak żyd, za którego pomocą „naród sobie" będzie próbował wygospodarować subwencyę dla teatru. W pewnych kołach zerwała się o to ogromna burza. Rzucono klątwę na Towarzystwo „Pomoc" za to, że „polską twierdzę sprzedało żydowi" itd.

W istocie jednak, jeśli owo towarzystwo zawiniło, to tylko tem, że bez odpowiedniego kapitału zakładowego, kredytem tylko, ale z wielką skrzętnością, podjęło się wielkiej budowli i przeprowadziło ją, tworząc niepotrzebną może konkurencyę na polu hotelowem byle ratować teatr. Ale jak się rzekło, dzierżawca hotelu zbankrutował, następca się nie znalazł, przyszła więc dla „Pomocy" alternatywa albo także zbankrutować, albo wziąć pieniądze na meble i komorne od żyda. Jest to wprawdzie bardzo bolesnem, że „naród sobie" sam nie wystarcza, ale dobrze przynajmniej, że ktoś się znalazł, chcący jąć się tego przedsiębiorstwa. Zatem wdzięczność się należy towarzystwu budowlanemu, a nie wymówki, za to, że się jęło jedynego sposobu ratunku.

Ruch przedwyborczy.

Ze Skałatu piszą nam dnia 29 b. m.: Onegdaj odbyło się w sali Rady powiatowej przedwyborcze zgromadzenie z kuryi mniejszych posiadłości, na które zjechało się także kilku właścicieli obszarów dworskich. Większość zgromadzenia postawił kandydaturę dotychczasowego posła powiatu skałackiego i właściciela dóbr Grzymałowa, hrabiego Szczęsnego Koziebrodzkiego i uchwaliła popierać tę kandydaturę. Przeciw tej kandydaturze przemówił tylko ks. proboszcz z Hałuszczyniec, twierdząc, że sędziwy wiek hr. Koziebrodzkiego stoi na przeszkodzie piastowaniu tej godności. Mówca wniósł, by popierano kandydaturę człowieka młodszego, a nie będącego właścicielem większej posiadłości, gdyż interesa większych posiadłości są dostatecznie w Sejmie reprezentowane, a tylko mniejsza posiadłość nie ma w Sejmie należytej liczby zastępców.

Wywody ks. proboszcza z Hałuszczyniec odparł dr. Feliks Gromnicki, adwokat i właściciel Mysłowy, oświadczając, że hr. Koziebrodzki zawsze gorliwie zastępował interesa tutejszego powiatu, że więc nie ma potrzeby oglądać się za innym kandydatem.

Z włościan poparł kandydaturę hr. Koziebrodzkiego w pięknej ruskiej przemowie wójt z Borek małych Teodor Basan (Rusin), członek Rady powiatowej, podnosząc myśl zgody gmin z obszarami dworskimi. Niezależnie od tego popierają włościanie zostający pod wpływem „Towarzystwa demokratycznego" kandydaturę mieszczanina z Grzymałowa Krzyworączki, członka rady gminnej w Grzymałowie. Kandydat ten nie ma szans zwycięstwa, tembardziej, że hr. Koziebrodzki cieszy się ogólną sympatyą całego powiatu.

* * *

Z Grybowa piszą nam: W Stróżem w powiecie grybowskim odbyło się w niedzielę zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet stronnictwa ludowego. Zebranie było dość nieliczne, bo wzięło w niem udział zaledwie 100 osób, chłopów i mieszczan z okolicznych wsi i miasteczek. Obradom przewodniczył włościanin Cieluch; nie budziły one żadnego interesu; nieco żywszy ruch wśród zebranych wywołała polemika między p. Stapińskim, delegatem centralnego komitetu stronnictwa ludowego a p. Janem Potoczkiem, przewodniczącym „Związku chłopskiego". Delegatów stronnictwa ludowego, agitujących wśród włościan, nazwał p. Potoczek, nieproszonymi misyonarzami, którzy sieją wśród ludu niezgodę i przewrotowe idee, osłabiają jego wiarę, a wcale mu żadnej nie przynoszą korzyści. Gdy polemikę tę skończono, przystąpili zebrani do obrad nad wyborami. Kandydatur zgłoszono kilka, mianowicie ubiegają się o mandat poselski z kuryi wiejskiej naszego powiatu: p. Bolesław Długoszowski, inżynier, właściciel dóbr Bobowa; kandydat ruski Wyszowski; włościanin z Ptaszkowy Rysiewicz i włościanin z Cieniawy Poręba. Nadto pewne grono wyborców wysuwa kandydaturę dotychczasowego posła pana Klemensiewicza.

Dr. Szczepan Mikołajski, lekarz z Ciężkowic, którego kandydaturę postawił burmistrz ciężkowicki p. Kapałka, zrzekł się swej kandydatury, aby, jak się wyraził, nie rozdrabniać głosów mających paść na polskich kandydatów. O ile znam stosunki, to obecnie największe szanse powodzenia ma kandydatura p. Długoszowskiego; osiadłszy przed kilku laty w powiecie, zdołał on sobie pozyskać sympatye ludu przez swą uczynność i przez starania około doprowadzenia do skutku regulacyi rzeki Biały, którą sejm w roku zeszłym uchwalił. Dotychczasowy poseł p. Klemensiewicz stracił popularność u ludu wskutek tego, że przeciw uchwalonemu przez sejm projektowi regulacyi Biały, która rok rocznie wyrządza w naszym powiecie olbrzymie szkody, wniósł rekurs do ministeryum. Kandydat ruski nie ma żadnych szans zwycięstwa, gdyż może liczyć zaledwie na 40 głosów, którymi Rusini w naszym powiecie rozporządzają.

We środę 28 bm. odbyło się w Grybowie zgromadzenie komitetu przedwyborczego, zwołane przez mężów zaufania komitetu centralnego.

* * *

Biskup tarnowski ks. Łobos wydał do podwładnego sobie duchowieństwa kurendę w sprawie wyborów, która opiewa:

L. 168. Okólnik.

Przekonawszy się z publicznych ogłoszeń lwowskich pism i z osobistych sprawozdań nam, przez naszych kapłanów złożonych, że ludowy komitet przedwyborczy we Lwowie z radykalnych żywiołów powstały, bez wszelkiego względu na położenie nasze, stawia hasła przeciwne naszym dziejom, burzące cześć i posłuszeństwo dla kościelnej hierarchii i rządowej, dla inteligencyi pracy i odziedziczonych praw majątkowych i socyalnych, postanowiliśmy zawezwać uprzejmie WW. Braci i synów naszych do wystąpienia przeciwko tej agitacyi.

Dobro kraju naszego wymaga, aby WW. kapłani nie usuwali się od prawyborów, aby powagi centralnego komitetu wyborczego bronili i lud nasz ostrzegali przed naukami i dążnościami owych radykalistów, którzy pragną wywrócić nasz ustrój społeczny. Już zaś nie tajno nikomu, że owi mniemani przyjaciele ludu nie mają na oku dobra tego ludu, ale sami z agitacyi ciągną zyski z owych stron, z owych kół rewolucyjnych, którym dostarczają funduszów śmiertelne wrogi naszej monarchii, naszego Kościoła katolickiego i naszego narodu polskiego. Ordynaryat biskupi.

Dan w Tarnowie 25 sierpnia 1895.

† *Ks. Ignacy*, biskup.

* * *

Komitet przedwyborczy wyborców większej własności okręgu rzeszowskiego na zebraniu w dniu 28 b. m. w sali Rady pow. w Rzeszowie ukonstytuował się wybierając p. Adama Jędrzejowicza przewodniczącym, p. Józefa Kellermana zastępcą przewodniczącego, p. Stanisława Dąmbskiego sekretarzem. Delegatem na zgromadzenie do Krakowa wybrano p. Adama Jędrzejowicza. Oznaczenie dnia przedwyborczego zgromadzenia pozostawiono decyzyi wybranego prezydyum. Dotychczasowi posłowie p. Edward Jędrzejowicz i p. Karol Scipio zgłosili swoje kandydatury. Komitet jednomyślnie dał wyraz przekonaniu, że należy kandydatury te popierać.

* * *

Wyborcy mniejszej posiadłości z południowej części powiatu lwowskiego zaproponowali kandydaturę na posła do Sejmu księdzu Michałowi Switeńkiemu proboszczowi gr. k. z Wołkowa, którego znają i poważają w tamtych stronach jako znakomitego kaznodzieję. Zacny ten kapłan odmówił wyborcom, motywując to tem, że „okręg lwowski jest w Sejmie bardzo dobrze reprezentowany, a wy gospodarze nie spodziewajcie się, aby Sejm mógł każdemu dolę polepszyć, lecz sami trzeźwością i pracowitością starajcie się los swój polepszyć. Zresztą jako proboszcz w okolicy Lwowa, mam tyle grzechów przeciw moralności do wytępienia, że o innem zajęciu myśleć nie mogę". Ta odpowiedź zasługuje na zanotowanie, w czasie, gdy prawie każdy Rusin uważa siebie za najodpowiedniejszego kandydata na posła.

* * *

We wtorek w sali kasyna w Kolbuszowej odbyło się zgromadzenie wyborców, w którem wzięło udział 60 kilka osób. Prezesem zebrania wybrano p. Henryka Niewiarowskiego, wiceprezesami wybrano włościan pp Wołosza, burmistrza z Majdanu, oraz Błażeja Filę wójta z Woli raniżowskiej, sekretarzami zaś Dra Jana Hupkę, oraz Janusza hr. Tyszkiewicza. Z porządku dziennego przystąpiono do odczytania pisma p. Stanisława Jędrzejowicza, w którem on zgłasza swą kandydaturę na posła na Sejm z powiatu Kolbuszowskiego. Gdy po odczytaniu tego pisma nikt z obecnych żadnej innej kandydatury nie postawił, zaproszono obecnego kandydata p. Jędrzejowicza do wyznania swej wiary politycznej.

Po wyczerpującem przemówieniu p. Jędrzejowicza, w którem on poruszył wszystkie najważniejsze zadania nowego Sejmu, przyobiecał starać się o odpowiednią w myśl zasad sprawiedliwości zmianę ustawy drogowej, ustawy gminnej, oraz o sprawiedliwszy, a dla powiatu Kolbuszowskiego korzystniejszy rozkład podatku gruntowego przy sposobności rewizyi katastru gruntowego, nastąpiły liczne interpelacye. Między innemi interpelował kandydata p. Piechota, włościanin z Trzęsówki, w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, zniesienia rewizorów bydła, oraz zniesienia akuszerek okręgowych. Następnie proboszcz z Majdanu ks. Tomasz Mach w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej; p. Bobak, kierownik szkoły z Majdanu, w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych; p. Lubera, włościanin z Jagodnika, w sprawie lepszego pilnowania, by nie niszczono lasów; wreszcie p. Jarosz, włościanin z Bukowca, w sprawie przymusowej asekuracyi od ognia.

W odpowiedzi na te interpelacye, po przejściu szczegółowem każdej z postawionych spraw, oświadczył kandydat p. Jędrzejowicz, że będzie zawsze popierał wszystkie słuszne żądania włościan, a wyraziwszy swe oburzenie na niesumienne i nieobywatelskie agitacye prowodyrów partyi ludowej, którą będzie zwalczał ile sił i środków starczy, przyobiecał, że do stronnictwa „Związku chłopskiego" przystąpi i ręka w rękę z tem stronnictwem iść będzie. Zaznaczywszy następnie, że po każdej sesyi sejmowej będzie zwoływał zgromadzenia wyborców, by z nimi kontakt utrzymać i sprawozdanie ze swych czynności składać — prosił zebranych wyborców o poparcie.

W zarządzonem następnie głosowaniu uchwalono jednomyślnie kandydaturę p. Stanisława Jędrzejowicza przyjąć i centralnemu komitetowi do zatwierdzenia polecić, oraz starać się wszelkiemi siłami o przeprowadzenie tej kandydatury.

Z porządku dziennego przystąpiono następnie do wyboru delegata do centralnego komitetu i przez aklamacyę wybrano delegatem dra Jana Hupkę, zaś na zastępcę delegata p. Józefa Kwaśnika, włościanina z Brzostowej góry. Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

W powiecie turczańskim ubiegają się o mandat poselski Rusini: pp. Konstanty Teliszewski i dr. Mikołaj Antoniewicz, Polacy zaś popierają kandydaturę p. Bronisława Osuchowskiego.

W Lisku ukonstytuował się dnia 27 b m. komitet przedwyborczy, który wybrał p. Emila Leszczyńskiego prezesem, Józefa Jordana wiceprezesem a Roberta Progłowskiego sekretarzem.

KRONIKA.

Lwów 30 sierpnia.

Dar. Pogorzelcom gminy Dobrowody, w powiecie zbarazkim, udzielił Cesarz zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. P. Namiestnik zamianował przydzielonego do służby w ministeryum oświaty koncepistę Namiestnictwa Macieja Biesiadeckiego komisarzem powiatowym i przeznaczył go do służby w starostwie w Rzeszowie.

Adjunkci sądowi Leonidas Czyrowski w Sanoku i Jonasz Sokal w Stanisławowie mianowani sekretarzami Rady. Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci: Hugo Garus z Sambora do Ustrzyk dolnych i Emanuel Jakubiczka z Buczacza do Monasterzysk.

Stypendya. Wydział krajowy nadał stypendya z funduszu krajowego: w kwocie 200 zł. Maryanowi Prokopowiczowi, słuchaczowi II roku politechniki, oraz Włodzimierzowi Dziakiewiczowi z III roku, pozostawiając im policzone stypendya z fundacyi Gło-

---

przedmieściami i przyległościami?" Kto ciekawy, nie ma tak daleko do nowego, wspaniałego muzeum; do ratusza, hradczyńskiego zamku, katedry...; na wystawie zaś zebrano tylko pewne najciekawsze okazy.

Za to bardzo ciekawą odpowiedź daje wystawa na pytanie: Co Czech — Słowianin pisze, co czyta? Tu stosy starych ksiąg, modlitewników, kancyonałów, dawnych poezyj i naiwnych naiwnemi rysunkami ilustrowanych powieści pokazują, co w dawnych wiekach, co przed laty kilkudziesięciu głównie pisał i czytał. Obok wspaniałe, długim szeregiem ciągnące się szafy, wystawione przez dzisiejszych głównych czeskich księgarzy i nakładców, uczą znowu, co dziś na tem polu się robi. Zazdrość rzecz niepiękna, bronić przeciw niej się trzeba; ale jak obronić się od uczucia zazdrości wobec tych szaf, przepełnionych setkami i setkami wydawnictw tak gustownych, oprawnych tak wytwornie, illustrowanych tak bogato, że nam nawet o czemś podobnem nie marzyć! Ruchliwy i bogaty J. Otto, którego nakładem niejeden z polskich naszych poetów ukazał się w powabnej czeskiej szacie, ponakrywał ściany obrazami, przeznaczonemi na premia dla prenumeratorów *Złotej Pragi*, a dla większej jeszcze reklamy drukuje na wystawie, w oczach tłumnie przyglądających się widzów, swe reklamy, katalogi, wystawowe sprawozdania. Ważniejsze od tych reklamowych obrazów, maszyn i kompaturek, poważne rozmiarami i treścią, wokoło ścian biegnące tablice, na których wystawiono naocznie i farbą dla oka i fantazyi, i atramentem dla oka i rozumu, jak stopniowo, a nieustannie rozwijało się czeskie piśmiennictwo.

A w ogóle najciekawszemi są te z niesłychaną pracą wygotowane, zdobiące ściany wszystkich główniejszych pawilonów, statystyczne mapy, tablice. Jaki, dajmy na to, ciekawy obraz odsłaniają, spisy i mapy czeskiego Sokoła, który w samych Czechach ma 25.000 członków, na Morawii i Szląsku 6.000, w Wiedniu 800, w Ameryce 4.600 członków! A mapy, spisy, księgi zajmujące osobny, równie pod względem treści jak urządzenia imponujący dział: „chrześcijańsko-społecznych stowarzyszeń"?! Co tu robotniczych, rzemieślniczych pisemek, co broszur i książek, jak poważne cyfry członków rzeczywistych, honorowych, wspierających; jakie silne, energiczne przeświadczenie o ostatecznym, pomyślnym skutku podjętych usiłowań bije z twarzy założycieli, z twarzy dawniejszych i nowszych, najbardziej znanych i zasłużonych przywódzców, których fotografie każde niemal stowarzyszenie przesłało. Blizko pięćdziesiąt lat, kiedy powstała w Pradze w r. 1852 pierwsza „Jednota katolických tovaryšů". Dziś nie ma trochę większego miasteczka, w którem nie istniałyby pod tem lub innem nazwiskiem chrześcijańsko-społeczne „spolky"; nie istniałyby, nie powstawały: „Jednoty katolických jinochů a mužů". W przeciągu ostatnich czterech lat założono przeszło sto nowych takich stowarzyszeń.

To jest dla nas jeden z najsympatyczniejszych działów wystawy, raz, że jest wzorem i przykładem, co u nas w tym kierunku zrobić się powinno, a powtóre, bardzo możebne, że tu znajdzie się źródło takiego ruchu narodowego w Czechach, który nam Polakom wspólną z nimi pracę umożebni.

Dla uzupełnienia obrazu wspomnieć trzeba o wystawie kolonii czeskich, a zwłaszcza Czechów amerykańskich, przypominającej bardzo zeszłoroczny nasz „Pawilon polsko amerykański", zarówno wystawą czeskich szkół, jak robótek czeskich kobiet i odznakami, hełmami, mundurami i fotografiami amerykańskich stowarzyszeń patryotyczno-wojskowych n. p. hufiec św. Wacława, pułk św. Henryka i t. p. Dział ten równie obfity jak inne, dopełnia dobrze wystawę, która robi wrażenie imponujące, a dla której obejrzenia nie szkoda dni paru poświęcić.

wińskiego o rocznych 157 zł. 50 ct.; w kwocie 300 zł. Kazimierzowi Zipserowi słuchaczowi II roku inżynieryi, wreszcie stypendyum o rocznych 200 zł. Adamowi Poraj Rożańskiemu słuchaczowi II roku filozofii na wydziale matematycznym w Krakowie.

Wieliczka. W niedzielę dnia 8 września 1895 r. urządza się zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na dobroczynne cele. Kopalnia będzie rzęsiście oświetlona, a nadto będą ognie sztuczne i jazda piekielna.

Międzynarodowe wyścigi urządza Lwowski Klub cyklistów w niedzielę 8 września b. r. o godzinie 3½ po południu na torze powystawowym. Zaproszenia rozesłano do wszystkich klubów krajowych i zagranicznych. Wyścigi o ile z dotychczasowych zgłoszeń wnosić można, zapowiadają się bardzo dobrze. Program nader urozmaicony zawiera oprócz biegów: nowicyuszów, o mistrzowstwo, z wyrównaniem, na tandemach, o rekord lwowski i konkursu w jeździe powolnej, także ćwiczenia rejowe, rzecz nader efektowną a u nas dotąd nieznaną.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza z terminem do końca października b. r. konkurs na posadę gr.-kat. katechety w szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi we Lwowie z roczną płacą 900 złr. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 90 zł.

Burza, która srożyła się dnia 25 b. m. nad powiatem myślenickim, wyrządziła tam olbrzymie szkody. Między innemi: w Drogini spalił piorun jedną chatę, w Dolnej wsi poraził weterynarza powiatowego Józefa Vergesslicha oraz jego żonę, dziecko i szwagra; trzy wielkie mosty na drodze powiatowej z Krzeczonowa do Jordanowa, również most na gościńcu rządowym około Osielca zostały zerwane, a także tama przy zabudowaniu potoka górskiego w Sidzinie, kosztująca około 400 zł. Starostwo zarządziło naprawę uszkodzonych mostów.

Ulgi egzekucyjne. Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego opłacający podatek poniżej 20 zł. rocznie, w razie egzekucyi będą ponosili tylko dwie piąte części kosztów egzekucyjnych.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Krościenka nad Dunajcem p. Marcelemu Gorączce, notaryuszowi w Krościenku, w uznaniu jego gorliwej pracy około dobra gminy.

Z Izby sądowej. Z Wadowic donoszą 27 bm. Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczy radzca sądu krajowego p. Sawicki, zajmujący proces o sprytne oszustwo, popełnione na szkodę kolei, przez wyrzucenie w drodze kufra, stosunkowo znacznej wartości, albowiem, według podania właściciela, przedmioty na 720 złr. zawierać mającego. Ze względu na niezwykłość pomysłu i dotychczas u nas jeszcze niepraktykowanego rodzaju oszustwa, podajemy w krótkim streszczeniu fakt, podług aktu oskarżenia. Rzecz miała się, jak następuje: Dnia 12 sierpnia 1894 roku oddał w Chabówce na stacyi kolejowej na wagę niejaki Juliusz Jasielski, były pisarz w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, olbrzymi kufer, ważący 80 klg. jako pakunek osobowy, żądając odesłania go do Wiednia via Kraków, lubo droga via Żywiec-Dziedzice jest znacznie krótszą i tańszą. Kufer ten na miejsce przeznaczenia nie doszedł i Jasielski przybywszy do Wiednia, na skutek czynionych zabiegów i reklamacyi otrzymał tytułem wynagrodzenia za opóźnienie 24 zł.; powróciwszy zaś do Nowego Sącza, poczynił kroki prawne celem uzyskania odszkodowania w kwocie 720 złr., albowiem kufer ten, wedle jego podania, oprócz sukien, bielizny, miał zawierać także stare złote monety wartości około 300 zł. i dwa medaliony, czy płaskorzeźby w marmurze, wartości 200 zł. Tymczasem dochodzenie kolejowe wykazało, że dnia 13 sierpnia o godzinie 6 rano znaleziono ten sam kufer pomiędzy stacyami Chabówką a Jordanowem zupełnie nieuszkodzony, otwarty widocznie kluczem i najgruntowniej pusty. Wobec tego, że nic nie wskazywało na to, iżby kufer siłą mocy otworzono i splądrowano go, oraz że kufer leżał w dość znacznej odległości od toru kolejowego, nasunęło się uzasadnione podejrzenie, że kufer wypróżniono w pociągu i następnie z wagonu go wyrzucono.

Mogło się to stać jedynie przy pomocy organów kolejowych i akt oskarżenia obwinia o to starszego konduktora kolei państwowych, Stanisława Skrzyszowskiego, który wówczas pociąg prowadził, z Jasielskim zaś ścisłą związany jest przyjaźnią. Skrzyszowski mianowicie urządzić miał sprawę w ten sposób, że kufer ten załadowano nie, jak przepis wymaga, do wozu konduktorskiego, ale do pakunkowego, zkąd bez przeszkody, wspólnie z Jasielskim, kufer wyrzucić mogli, poprzednio go wypróżniwszy. Zbieg okoliczności był dla Jasielskiego tem pomyślniejszym, że obowiązki konduktora osobowego pełnił przy pociągu drugi jego bardzo dobrze znajomy Freund, trudności zatem w obraniu sobie dogodnego miejsca Jasielski nie miał. Najbardziej jednak potępia Jasielskiego wyprawa z ciężkim tym kufrem w dwóch kierunkach, mianowicie z Krakowa, gdzie ten kufer olbrzymi kupił tego samego dnia, do Chabówki i tejże samej nocy z Chabówki do Wiednia na Kraków, a to tem więcej, że cel wrzekomej podróży jego, szukanie u barona Seweryna Brunickiego poparcia w staraniach o stałą posadę przy kolei, nie wymagał wcale wożenia ze sobą tak ciężkiego i ogromnego kufra. Dla upozorowania wędrówki swej z Nowego Sącza do Krakowa, z Krakowa do Chabówki i z Chabówki do Wiednia, wymyślił Jasielski niezręczną bajkę, w którą wciągnął jeszcze brata swojego Romana, zmuszonego z tego powodu także zasiadać na ławie oskarżonych, zarzuca mu bowiem prokuratorya państwa złożenie fałszywego świadectwa na korzyść swojego brata. Baron Brunicki, — należy tu dodać — ani nie myślał wówczas o wyjeździe do Zakopanego, ani do Wiednia.

Jasielski znajdował się przez cały czas pobytu w Nowym Sączu w stosunkach bardzo opłakanych i pozostał tam dłużnym kilkanaście zł., nie można zatem przypuścić, żeby, będąc w posiadaniu jakichkolwiek wartościowych przedmiotów, nie był ich spieniężył; twierdzenie zatem o istnieniu w kufrze zagubionym monet złotych i medalionów z marmuru, wartości około 500 zł., uważa akt oskarżenia za legendę, przypuszczając raczej, że kufer wypełniony był mniej kosztownym materyałem, np. kamieniami (ale nie marmurowymi).

Jasielski w obliczeniach swoich na zyski z tytułu zaginionego kufra nieco się przerachował, albowiem kolej nie wynagradza strat poniesionych w kosztownościach, jeżeli te wyraźnie przy oddawaniu przesyłki nie zostały deklarowane, wobec czego i szkoda, jaka dla zarządu kolei państwowych, względnie kolei północnej wyniknąć mogła, wynosiłaby około 200 zł., nie zaś 720 zł.

Do rozprawy powołano kilkunastu świadków; w pierwszym dniu rozprawy przesłuchano głównego oskarżonego, Juliusza Jasielskiego, który wszelkiej winy się zapiera, w zeznaniach jednak swoich bardzo się wikła, nie umiejąc wyjaśnić ani celu ciągłych podróży, ani zaopatrzenia się w olbrzymi kufer, ani tajemniczości telegramów. Jasielski robi wrażenie człowieka starego, pomimo 34 lat życia.

Święcenie niedzieli w Warszawie. *Kuryer warszawski* donosi, że właściciele piętnastu firm wekslarsko-bankierskich zawarli — w celu dania możności wypoczynku personalowi biurowemu — w tych dniach umowę dobrowolną, mocą której zobowiązali się codziennie zamykać swoje sklepy o godzinie siódmej wieczorem, a w niedziele i święta biur wcale nie otwierać.

Za niedotrzymanie umowy nałożoną została — za wzajemnem naturalnie porozumieniem się — kara w kwocie 100 rubli za pierwszym razem, a 500 rs. za każdym następnym. Fundusz z tytułu tego zebrany przeznaczony ma być na rzecz kasy wsparcia zgromadzenia kupców m. Warszawy.

Wartoby, żeby kupcy nasi zastanowili się nad tym faktem.

Pożary. W nocy z dnia 27 na 28 bm. zgorzały dwie sterty owsa w Korkowie, w powiecie sokalskim, własność p. Kruszewskiego z Chorobrowa. — W Podhajcach spaliło się dnia 26go b. m. w południe 16 budynków mieszkalnych w samem śródmieściu.

Cholera w Tarnopolu. Z Tarnopola donoszą dnia 28 bm.: Eksponowany tu lekarz dr. Barzycki zbadał wodę Seretu i stawu i znalazł w niej mikroby choleryczne. Władza w odezwie wzywa ludność, ażeby piła tylko wodę źródlaną. Dziś znowu zdarzyło się zasłabnięcie wśród objawów cholerycznych.

Z Drohobycza donoszą, iż w kopalni nafty Anglobanku w Schodnicy wybuchł onegdaj około północy strumień ropy z taką gwałtownością, że formalnie zalał przyległe pola. Cały teren kopalniany przepełniony był ropą. Po 48 godzinach pracy zatamowano ten wodotrysk naftowy. Dzienną ilość wypływu obliczają na 300 beczek. Z Drohobycza i Borysławia przybyło wczoraj do Schodnicy sporo osób celem zobaczenia tego zjawiska natury.

Wyższość cywilizacyjna. Oddana z duszą i ciałem Bismarkowi monachijska *Allg. Ztg.* w korespondencyi z Wiednia zrobiła oryginalne spostrzeżenie, że o „niższości“ kultury Polaków świadczy fakt, iż kiedy Niemcy już od kilkudziesięciu lat mają socyalną demokracyą, to Polacy jej nie mają.

Ten wykwit „wyższej“ cywilizacyi germańskiej chętnie Niemcom darujemy i wcale a wcale go im nie zazdrościmy.

Król hiszpański, otrzymawszy od Papieża na pamiątkę pierwszej spowiedzi złoty krzyż, wysadzany brylantami, na złotym łańcuchu, oraz pismo odręczne, postanowił niezwłocznie napisać do Ojca św. z podziękowaniem. Nie mówiąc nic matce ani nauczycielom o tym zamiarze swoim, napisał długi list, ale styl go nie zadowolnił; podarł tedy tę pierwszą epistołę i napisał drugą, ale i z tej nie był kontent. Następny list podzielił los poprzednich, i tak ciągle poprawiając, doszedł do numeru 7, który mu się nareszcie wydał dobrym. Więc przepisał go na czysto i promieniejący radością pokazał matce. Królowa regentka wielce była zadowolnioną z pomysłu i treści, ale znalazła w liście duży błąd. Oto młodziutki monarcha napisał wszędzie „Pontifice“ (Papież) przez małe „p“. Królowa przerobiła tedy owe małe „p“ na duże tak zręcznie, że prawie nie można było dostrzedz poprawki. Mimo to król zmartwił się tem bardzo, w końcu jednak powiedział: „Ach, co tam, ja już tego nie przepiszę; ponieważ Ojciec św. nie zna mego pisma, nie będzie wiedział, czy poprawkę zrobiła mama, czy ja.“ I przy tem zostało; poprawiony przez dostojną matkę list własnoręczny króla hiszpańskiego do Papieża Leona XIII wysłany został do Rzymu.

Pomnik Henryka Schliemanna, znanego archeologa, odsłonięty został w Szwerynie. Pomnik to bardzo skromny, złożony z cokółu i postumentu z czerwonego granitu, oraz bronzowego popiersia archeologa; z przodu na postumencie widnieje napis złotemi literami: „Henryk Schliemann“.

Wspaniałe dobra lubartowskie sprzedał bank rosyjski księżnie Naryszkinowej.

Miasto Lubartów założył w roku 1543 Piotr Firlej z Dąbrowicy; pierwotnie nazywało się ono Lewartowem (od herbu rodziny Firlejów) i nazwa ta przetrwała do chwili przejścia klucza lubartowskiego w ręce Sanguszków, którzy — wywodząc ród swój od Lubara, syna Giedymina — nazwali majątek Lubartowem, którąto nazwę na prośbę Pawła ks. Sanguszki, wielkiego marszałka litewskiego, potwierdził August III. Syn Piotra Firleja Mikołaj założył tam szkoły kalwińskie, a chcąc podnieść dobrobyt ludności, sprowadził rzemieślników z Flandryi i Holandyi. Z chwilą, gdy Lubartów przeszedł na własność hetmana wielkiego Dymitra ks. Wiśniowieckiego, nowy właściciel pozwolił osiąść w mieście żydom i wydał dla nich specyalne prawa w r. 1678. Z tą chwilą miasto szybko zaludniać się zaczęło i doszło do kwitnącego stanu. Sanguszkowie, którzy w końcu siedmnastego wieku otrzymali po Lubomirskich w linii żeńskiej całe dobra lubartowskie wraz z miastem, zbudowali pałac, odznaczający się pięknością linii architektonicznych i istniejący do tej pory. Niestety jednak obecny właściciel p. Grabowski, który — mówiąc nawiasem — kupił go od byłego Banku polskiego za 15.601 rubli, nie troszczył się o konserwacyę pałacu, ten ostatni niszczeje powoli i świeci już tylko resztkami dawnej wspaniałości. W roku 1831 cały Lubartów puszczono z dymem, ocalał tylko kościół i pałac. W roku 1839 ostatnia właścicielka z linii Sanguszków, hr. Małachowska, sprzedała całe dobra z miastem Lubartowem i miasteczkiem Firlejem wiceprezesowi b. Banku polskiego Henrykowi hr. Łubieńskiemu, który, powoławszy do życia różne fabryki, jakoto: wyrobów fajassowych w samem mieście i wyrobów stalowych w jednym z majątków (w Sorocku), pragnął tą drogą dać mieszkańcom nowe źródła zarobku i ożywić handel. Lecz mimo olbrzymich nakładów, fabryki powyższe nie osiągnęły swego celu, tak iż w roku 1844 były Bank polski z tytułu pretensyi swoich do hr. Łubieńskiego skonfiskował cały majątek i w dziewięć lat potem, tj. w roku 1853, sprzedał go do komisyi skarbu, która ze swej strony sprzedała w roku 1857 cały majątek razem z miastem Aleksandrze hr. Mycielskiej.

Do ostatniej chwili dobra te były w posiadaniu Banku Państwa, obecnie zaś sprzedano je za 550.000 rubli rosyjskiej właścicielce. Nie wiadomo dotąd, w jakim celu nastąpiło to kupno; gdyby tylko w celu eksploatacyi lasu, byłby to fakt bardzo smutny, trzebienie bowiem lasów musi wywrzeć ujemny wpływ na klimatyczne i ekonomiczne warunki danej miejscowości. Dobra Lubartowskie mają 12.446 morgów i 176 prętów obszaru; trzecią część tego obszaru zajmują lasy, reprezentujące główną wartość majątku.

Ofiary. Na gimnazyum polskie w Cieszynie otrzymaliśmy od p. J. M. z Dynowa kwotę 3 złr. 40 ct. zebraną na weselu p. J. Stolarskiego.

Stan powietrza. T. o 9 rano +14° R., w poł. + 19° R. Bar. 768. Nieruchomy. Pogoda.

Dogadał się.

— Droga panno Julio!
— Och, panie Karolu...
— Czy pani mi sprzyja?
— Ach, panie Karolu.
— Gdybym prosił o pani rękę, czy papa urządziłby nam mieszkanie?
— Napewno, panie Karolu.
— I wziąłby mnie, jako spólnika?
— Tak, panie Karolu.
— A zapłaciłby moje długi?
— Tak, panie Karolu.
— A mama by mnie kochała?
— Tak, panie Karolu.
— Więc, droga, chcesz, bym został twym mężem?
— Nie... panie Karolu...

Odpowiedź od Redakcyi. *Panu S. N. w Hrebenowie.* Nazywa się Tadeusz Ajdukiewicz.

SPORT.

Sprostowanie. W ostatnim ustępie rubryki „Sport“ w nr. 193 *Przeglądu* z dnia 23 sierpnia b. r. przez pomyłkę wypuszczono jedno zero. Nagroda Derby niemieckiego w Hamburgu od roku 1897 począwszy, wynosić ma nie dziesięć tysięcy, ale sto tysięcy marek.

Wyścigi konne w Budapeszcie. Zjazd letni

Dzień czwarty 18 sierpnia.

„Nagroda Budy“ 6600 koron; meta 1600 mtr. 11 koni mianowanych, biegało 8. P. E. Paget'a og. gn. 3-letni „Vedero“ po Vederemo od Catalpa 1. Br. Z. Uechtritza ogier kaszt. 4-letni „Pitt“ 2. Totalizator płacił 10 za 5.

„Handicap sierpniowy,“ nagroda 6000 koron; meta 950 mtr. 12 koni mianowanych, biegało 8. Hr. T. Festetics'a klacz gn. 4-letnia „Perle d'or“ po Fenek od Echo (55½ kg.) 1. P. R. Wahrmanna ogier gn. 4-letni „Demetrius“ (68 kg.) 2. Totalizator płacił 13 za 5. Uwagi godnem jest, że przed rokiem „Perle d'or“ biła tego samego „Demetriusa“ z łatwością pod równą wagą, teraz zaś niosąc o 12½ kg. czyli 25 funt. cł. mniej, ledwie po zaciętej walce pobić go zdołała o długość szyi. Dodać tu wypada, że „Perle d'or“ będąc dwuletnią biegała 11 razy! z tego wygrała 6 razy, ale widocznie nie poszło jej to na zdrowie, bo jako trzyletnia mogła biegać tylko 6 razy; wygrała wprawdzie 5 z tych biegów, ale ostatni 3 czerwca 1894, poczem już do końca pory wyścigowej nie pokazała się na torze, bo widocznie nie mogła. W roku bieżącym, przed biegiem, o którym mowa, biegała 3 razy, i ani razu nie mogła wygrać. Oczywiście odbija się na niej wyczerpanie przedwczesne, kiedy była dwulatką.

Dzień piąty 20 sierpnia. „Nagroda Budapeszteńska“ 10.000 koron, meta 2800 mtr. Z zapisanych 13 koni biegały 2. Br. G. Springera og gn. 5-letni „Or-vert“ po Bend'or od Vertumna 1. Arcyksięcia Ottona ogier gn. 3 letni „St. Vertugarde“ 2 Totalizator płacił 5 za 5. Tak więc baron G. Springer wygrał tę nagrodę już po raz trzeci; bo w roku 1886 zwycięzcą był „Bucsany“, a w przeszłym „Kis Iblya“.

W jednym z pomniejszych biegów tego dnia biegała p. H. Blocha z Warszawy klacz gn. 2-letnia „Orbite“, przyszła jednak między ostatniemi.

Dzień szósty 22 sierpnia. „Wielki Handicap koni dwuletnich“; nagroda 6000 koron, meta 1300 mtr. Zapisano koni 34, biegało 15. P. Pond'a ogier gn. „Gral“ po Pasztor od Gaydene 1. Kap Darka klacz gn. „Cilia“ 2. Totalizator płacił 285 za 5. I w tym biegu brała udział „Orbite“ p. Blocha, ale bez rezultatu.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 28 sierpnia.

(Z) Prąd zwyżkowy, który wczoraj w ostatniej godzinie utorował sobie drogę, doznał dziś przerwy i na całym targu zapanowała znów nadzwyczaj mdła tendencya. Złożyły się na to: przedewszystkiem niepomyślny przebieg międzynarodowego targu zbożowego, obniżający znacznie szanse tegorocznego eksportu, następnie ów podarunek całego okrętu rozmaitej broni, zrobiony przez cara księciu czarnogórskiemu, co zaniepokoiło cokolwiek giełdy, wreszcie ogromny ponowny spadek brüxeńskich akcyi kopalnianych, wywołany pogłoską, że w Brüxie znów ziemia się zapada. W dalszym toku poprawiła się cokolwiek tendencya, gdy pokazało się, że zagraniczne targi, a zwłaszcza berliński, nie podzielają obaw naszych spekulantów. Poprawiły się więc cokolwiek kursa z porannej zniżki, ale bądź co bądź różnica wobec wczorajszych notowań jest znaczna. Brüxeńskie akcye kopalniane n. p. wykazują spadek 10 zł.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 404·—, węgierskie 489·75, Anglobanki 171.20, Uniony 354·50, Bankvereiny 170·90, Länderbanki 283·90, Ludwiki 224·—, Czerniowieckie 325·—, Elbethale 292·—, Renta papierowa 101·—, srebrna 101·20, austryacka złota 122·15, 4% austr. renta wal. kor. 101·25, węgierska złota 122·25, 4% węgierska renta wal. kor. 98·90, dukat 5·71—, 20-frankówka 9·58½, marki 11·81, ruble 1·29½.

Wiedeń 28 sierpnia. Spirytus 16·20—16·30

§ **Rewizya konwencyi kolejowej.** Od chwili wprowadzenia w życie przepisów konwencyi międzynarodowej o bezpośrednim przewozie towarów kolejami żelaznemi upłynęło już prawie trzy lata. Stosowanie wspomnianych przepisów w praktyce podczas trwania konwencyi wykazało potrzebę pewnych uzupełnień i zmian zasadniczej natury, wskutek czego biuro centralne w Bernie, zawiadujące sprawami konwencyi, projektuje w początkach października rb. zwołać konferencyę celem ponownego rozpatrzenia obowiązujących przepisów konwencyi.

Jedną z ważniejszych kwestyi na zbliżającej się konferencyi międzynarodowej będzie bez wątpienia projektowana zmiana drugiej części § 10 konwencyi, w której jest mowa o tem, że formalności celne przy przejściu towaru na terytoryum innego państwa winna załatwiać sama kolej przez swoją ajenturę handlową; prywatni zaś komisanci mogą z polecenia właściciela towaru uczestniczyć przy załatwianiu formalności celnych, nie mają jednak prawa uskuteczniać tych formalności sami na własną rękę.

Takie ograniczenie udziału komisantów i ekspedytorów prywatnych krępuje poniekąd właścicieli towarów, zmuszając ich do obowiązkowego załatwiania formalności celnych przez ajentury kolejowe, i nie dając możności powierzenia tych czynności prywatnej firmie lub osobie, z którą ci właściciele są w stosunkach handlowych.

Sfery kupieckie w Niemczech i Austryi wystąpiły bardzo energicznie przeciwko utrzymaniu nadal § 10 konwencyi w swej mocy, twierdząc, iż niedopuszczenie agentur i ekspedytorów prywatnych do załatwiania formalności celnych, tamując swobodę kalkulacyi i możność korzystania z najtańszej lub najodpowiedniejszej oferty, jest dla handlujących w wysokim stopniu niedogodne, przeszkadza rozwojowi komunikacyi bezpośredniej i wogóle nie odpowiada celowi, gdyż, przy istnieniu takiego ograniczenia, koleje ze swej strony pozbawiają się ładunków, jakie, przy zupełnej swobodzie clenia i zwiększeniu wskutek tego transakcyi dopełnionych, mogłyby być ewentualnie przewiezione.

Sfery rządowe w Niemczech i Austryi podzielają w zupełności ten pogląd i przedstawiciele pomienionych państw na jesiennej konferencyi oświadczyć się mają za zniesieniem § 10 konwencyi.

Z drugiej strony zwolennicy obecnego stanu rzeczy wykazują, że przez pozbawienie osób prywatnych prawa clenia towarów w komunikacyi bezpośredniej, stosownie do § 10 konwencyi międzynarodowej, ogranicza się pośrednictwo osób trzecich na korzyść agentur kolejowych. Pomijając przytem dowolność kosztów pośrednictwa prywatnych ekspedytorów, niedopuszczenie osób trzecich do rozporządzania się towarem przy cleniu, ma ten § jeszcze na celu uniknięcie możliwych nieporozumień co do odpowiedzialności kolei za przewożony towar, a nadto pewną nad nim opiekę, co wszystko razem wzięte ma właśnie stanowić dodatnią stronę takiej bezpośredniej komunikacyi.

Nie ulega wątpliwości, że wobec tej różnicy poglądów, kwestya pozostawienia bez zmiany, lub też zniesienia § 10 konwencyi wywoła na konferencyi berneńskiej ożywioną dyskusyę. Trudno przewidzieć, jaki będzie ostateczny jej wynik, ale w każdym razie droga do przedstawienia rzeczoznawczych opinii jest jeszcze całkowicie otwartą.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 30 sierpnia. Wedle obiegających w tutejszych sferach politycznych wersyi, historya podarunku zrobionego przez cara księciu czarnogórskiemu w postaci całego okrętu rozmaitej broni, jest taka, iż car Aleksander III przed śmiercią polecił darować Czarnogórze ten materyał wojenny, a Mikołaj II, przesyłając ks. Nikole karabiny, działa, naboje, dynamit i t. p., spełnił tylko ostatnią wolę zmarłego ojca.

Monachium 30 sierpnia. Wiec katolicki uchwalił wczoraj rezolucyę, domagającą się przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Jako miejsce następnego wiecu wybrano Dortmund.

Belgrad 30 sierpnia. Dziennik *Videlo* donosi, że policya w Sofii otrzymała doniesienie, iż w jednej części miasta nagromadzone mają być znaczne zapasy dynamitu i gotowych bomb, i że skutkiem tego obsadzono wojskiem całą tę dzielnicę, a policya przeprowadza rewizye w domach.

Paryż 30 sierpnia. Wczoraj zastrzelił się tu znany pisarz dramatyczny Hipolit Raymond i zostawił list, w którym oświadcza, że odbiera sobie życie dlatego, iż boi się popaść w obłęd prześladowczy.

Brüx 30 sierpnia. Na ulicy Kolejowej zapadł się znów w jednem miejscu grunt. Powstałą skutkiem tego wielką jamę, głęboką na 3 metry, zasypano jak najrychlej.

Berlin 30 sierpnia. Uwagę zwraca to, że w tegorocznych manewrach armii niemieckiej nie weźmie udziału ani attaché wojskowy tutejszej ambasady francuskiej, ani w ogóle żaden reprezentant armii francuskiej.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 29 sierpnia. K. Jeleńska z Litwy. M. Zaleska, M. Skibniewska, M. Brzozowska i M. Sturmany z Podola rosyjskiego. A. hr. Piniński z Suszczyna. G. Nowotny z Biskupic. H. Eichner z Turzańska. St. Moysa z Rudnik.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie. Najserdeczniejsze podziękowanie składamy Wielmożnemu Doktorowi Jajusowi w Sokalu, tą drogą, nie mogąc w inny sposób okazać żywej naszej wdzięczności, za bezinteresowną, pełną poświęcenia opiekę lekarską, jaką otaczał w ciężkiej chorobie dyfteryi, córeczkę naszą, a której to opiece zawdzięczamy życie naszej dzieciny. *Korytkowie.*

Lwów dnia 30 sierpnia (Z Izby handlowej).
Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 223·— do 225·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 324.— do 328·—, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 435.— do —.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250 — do 260.—.
Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 110·30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.60 101·30. Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 100·70 do 101.40, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 98·10 do 98·80 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98·50 do 99·20 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·10 do 98.80, 4 proc. los. w 56 lat. 98·10 do 98·80.

Wiedeń 29 sierpnia. Notowania wieczorne. Kredyty 406·50, węgierskie kredyty 491·50, anglobank 173·50, bankverein 171.80, unionbank 357·25, länderbank 235·—, staatsbahny 412·75, lombardy 111.62, elbethale 294.—, akcye tytoniowe 242·25, rima 289.50, alpiny 98·00, renta majowa 101.05, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 78.20, węg. renta koronowa 99.85, marki 59.17, ruble 129·05.

Wiedeń 30 sierpnia (godz. 11 w południ.) Kredyty 407.35, kred. węg. —.—, Anglobanki 174·50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 285·30, Akcye tyton. 242.—, Staatsbahny 413.85, Lomb. (z kup.) 111·75, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 59.15 Losy tureckie —·—

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH
obowiązujący z dniem 1 maja 1895 (czas środk.-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·00	9·06	9,00	
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia	1·22	8·40	5·10	7·00	9·06	9·00	
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·00	
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów od 1 czerwca do 30 września	—	—				9·00	
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25 czerwca do 15 września)	5·10	—					
Z Muszyny - Krynicy i Mszany d. przez Tarnów	—	—			9·06		
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22					
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·00			
Z Rawy przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06		
Z Mezö-Laborcz, Pesztu, Miskolcza przez Przemyśl	—	—				9·00	
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—			—	
Z N. Zagórza p. Przem	—	1·22				9·00	
Z Chyrowa p. Przemyśl	—	1·22		7·00		9·00	
Z Ławocznego, Pesztu, Miskolcza, Munkacza	—			12·05	8·10	—	
Z Hrebenowa, od 10go lipca do 31-go sierpnia				—	—	1·42	
Ze Skolego i Stryja	—			12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—			12·05	8·10	1·42	
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass	9·50			—			
Z Suczawy, Czortkowa, Woron., Kałusza, Słob. rung., Bukaresztu i Jass	—			1,32			
Z Suczawy, Radowiec, Berh. i Czudyna (każd. poniedziałku), Sopowa	—			6·17			
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—			7·37			
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—			8·00	4·40		
Z Bełzca	—			—	4·40		
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	2·09	9·44		8·02	4·33		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	2·25	10·—		8·25	5·00		
Z Brzuchowic od 12 maja do 10 września						8·25	
Z Zimnej Wody co święta i niedzieli aż do odw.						8·15	
Ze Lwowa odchodzą do:							
Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·00	4·55	10·25	6·45	
Warszawy			11·00	4·55	—	6·45	
Muszyny-Krynicy przez Tarnów tylko od 1-go czerwca do 30 września						6·45	
Musz.-Kr. przez Tarnów	8·40		11·00	4·55			
Chabówki przez Tarnów			11·00				
Musz.-Kr. przez Rzeszów			11·00				
Chabówki przez Rzeszów			11·00		10·25		
Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·55			
Rawy r. przez Jarosław		2·50	—	4.55			
Mezö - Laborcz (Pesztu. Misk.) przez Przemyśl				4·55	6·45		
N. Zagórza przez Przem.				4·55	10·25	6·45	
Chabówki prz. Przemyśl				—	10·25		
Chyrowa przez Przemyśl		2·50		4·55	10·25	6·45	
Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu				5·25	7·38		
Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia				—	9·33		
Skolego i Stryja				5·25	9·33	3·00	7·38
Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj				—	9·33	7·38	
Chyrowa przez Stryj				5·25	—	—	
Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15						
Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu co poniedz., Radowiec							
Suczawy, Jass, Bukar., Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpol.					10·35		
Suczawy, Jass, Bukar., Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec					2·40		
Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską				9·15	10·30 / 7·10		
Bełzca				9·15	—		
Podw. i Brodów z Podz.	—	2·10	6·00	—	10·14	10·41	
Podw. i Brodów z gł. dw.	—	1·56	5·46	—	9.50	10·20	
Brzuchowic od 12/5—10 września w dni powsz.						3·20	
Brzuchowic od 12/5—10/9 w niedziele i święta						2·26	
Zimn. wody od 12/5—10/9						3·45	

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

Fałszowany Jedwab

Należy wzór czarnej materyi jedwabnej, którą się kupić zamierza, spalić a fałszowanie natychmiast się wykaże. Prawdziwy czysto farbowany jedwab natychmiast się zwisie, zgaśnie i nie zostawi wiele popiołu jasno brunatnego koloru.

Fałszowany jedwab (który się prędko stłumia i kruszy) powoli się dalej pali zwłaszcza końcowe nici, (jeżeli farbą bardzo nasiąknęły) i pozostawia ciemno brunatny popiół, który się nie zwija, ale łamie. Zgniótłszy popiół prawdziwego jedwabiu sproszkujemy go, z fałszywego zaś nie. **Fabryka jedwabiu G. Henneberg** (c. i k. dost. nadw), **Zurych**, posyła każdemu na żądanie wzory franko, a suknie i całe sztuki wprost do mieszkania wolne od porta i cła

145 1-8

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Jedyne nieszkodliwe są tutki wyrobu S. W. Niemojowskiego odznaczone medalami, które wszędzie nabyć można.

Mickiewicza l. 6 dostanie znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzany.

Studentów dwoch z wiktem, za mierną cenę przyjmę, Rynek 28 II piętro drzwi 4. 3-3

Panienki uczęszczające do szkół znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę. Warunki przystępne. Łyczakowska 5, I piętro, drzwi 13. 2-2

Administracya Biura wywiadowczego, ul. Halicka Nr. 9 Lwów, poleca tylko znane sługi każdej kategoryi, oraz poleca oficyalistów każdego zawodu. 2-3

Kancelarya biura informacyjnego Oleaczka, przeniosłem na plac Halicki 7 obok kawiarni Centralnej poleca wszelkiego rodzaju służbę, wysyłam takową na prowincyę. 2-2

Dwóch, trzech studentów z zamożnych obywatelskich domów mogą mieć od września odpowiedne umieszczenie i wszelkie najkorzystniejsze warunki. Porozumienia osobiste od 29 b. m. ul O. solińskich 11, parter lewy. 6-8

Panienki z dobrego domu, 1 lub 2 znajdą na rok szkolny umieszczenie, dobrą opiekę, na żądanie język francuski warunki przystępne. Ul. Zimorowicza 3 M. K. 9-12

Brzytwy szwajcarskie po złr 2.80, zapasowe ostrza po ct. 85. Brzytwy angielskie i z Solingen (pod gwarancyą i z prawem wymiany) po zł. 1·50, 2 2.50, 3, 3.50 i 4 poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

CUKIER

z pierwszorzędnych fabryk

w głowie 1 klg. . . 29 ct.
częściowo 1 „ . . 30 „
w kostkach i mączce 31 „

poleca

Handel Karola Bałłabana Halicka 23.

Masło kuchenne pierwszej jakości i Masło deserowe z kwaśnej śmietany

poleca

po cenach możliwie tanich

KAROL BAŁŁABAN

Halicka 23.

Mleczarnia, kuchnia domowa, śniadania, obiady i kolacye, ambonament miesiecznie 14 zł. pojedyńczy obiad 50 ct. Plac Smolki l. 5. 1-5

Ucznia z lepszego domu przyjmie pod opiekę profesor gimnaz. zapewniając mu troskliwą opiekę, język francuski i niemiecki w domu. Warunki przystępne. Adres udziela z grzeczności biuro Plohna. 1-2

Panienkę w wieku od lat 10—15, uczęszczającą do któregoś z zakładów naukowych, przyjmie na stancyę zapewniając troskliwą opiekę, żona profesora politechniki ul. Kochanowskiego 8 A. 1 piętro.

Biuro nauczycielskie p. Morawskiej ul. Halicka l. 10 poleca nauczycielki, bony różnych narodowości. 1 1

SYRIUSZ

Artur Kościcki

Lwów ul. Ossolińskich 11, filia ul. 3 Maja 2 poleca

Kakao hollenderskie 1/16 kl. 30 ct. 1/2 kl. 1.90. Vanilię w laseczkach po 15 i 20 ct.

„Hotel Garni“ pod TRZEMA KORONAMI

L. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Trocin z drzewa szpilkowego lub debowego **trzeba 14 wagonów** do stacyi kolejowej Kopyczyńce lub Tarnopol. Wiadomość do zarządu dóbr Podhajczyki, Justynowe, p. Trembowla. 3-3

Kamienicę tuż obok Trembowelskiego z również dobrym materyałem jest **do wynajęcia natychmiast** Wiadomość do zarządu dóbr Podhajczyki Justynowe, p. Trembowla. 3-5

Jedyny gal. fabr. skład instrumentów muzycznych i strun

J. Kapralika

we Lwowie (obok teatru).

poleca

wszelkie instrumenta, przybory oraz aristony, manophany, taniej jak wszędzie.

Jedna lub 2 panienki znajdą umieszczenie z wiktem. Na żądanie nauka języka francuzkiego i gra na fortepianie Szkoła wydziałowa blisko. Wiadomość u sekretarza kasy chorych m. Lwowa, ulica Blacharska 2. 5-6

Poszukuję zajęcia.

Wdowa w średnim wieku, inteligentna przyjmie zarząd samoistny do gospodarstwa, domu bezżennym obywatela lub księdza. Adres: Kwiatkowska, Czerniowce, Nowy Światek 10. 1-1

Rodowita Francuska poszukuje lekcyi we Lwowie, lub jako guwernantka do dzieci. Adres poda z grzeczności biuro ogł. Plohna. 1-1

Nauczyciel gimnazyalny przyjmie uczniów niższego gimnazyum lub szkoły realnej na wikt i pomieszkanie. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Plohna dla **Jot Ef.** 4-6

Leśniczy egzaminowany, lat 31 z dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynarye od 1 października pod adresą A. B. 102 poste restante Krempna, powiat Jasło,

Techniczny kierownik obeznany z systemem wolnospadowym i kanadyjskim, mający dłuższą praktykę samoistnego wiertacza, kierownika, poszukuje posady z powodu zwinięcia kopalni nafty. Reflektuje tylko na poważne przedsiębiorstwo w kraju lub zagranicą.

Łaskawe oferty pod: „Szczęść Boże“ poste restante Krosno.

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią i przynależytościami, stajnia i wozownia, ulica Mickiewicza 14. 5-5

Przy ulicy Sobieskiego 3 jest do wynajęcia całe pierwsze piątro składające się z 6 pokoi, pokoju dla służby, kuchni kaflowej, wanny porcelanowej i z przynależytościami od 1 października t. r. Pomieszkanie to może być też na razie przeznaczone na skład konfekcyi damskiej lub męskiej. Bliższej wiadomości udziela handel pod firmą Arnold Werner. 3.6

Wolne posady.

Magister farmacyi znajdzie umieszczenie w aptece w Mikulińcach. 2 2

Koncypienta poszukuje D. Wiktor Mańkowski, adwokat w Rohatynie. 2-3

Poszukuję nauczycielkę do 3go dziewcząt do klas normalnych: Zgłoszenia poczta Ulucz. 2-3

Kupno i sprzedaż

Wielkie zapasy parkietów i posadzek deszczułkowych z suchego materjału poleca parowa fabryka Braci Wczelak we Lwowie. 5-10

Kupię folwarczek z dobrym domem, blizko kolei, Winowski, Suchostaw poszta.

Willa obszerna z ogrodem przy tramwaju elektrycznym budowana przez architekta Kamienobrodzkiego do sprzedania, Wiadomość w handlu Bromilskiego Grand Hotel. 2-10

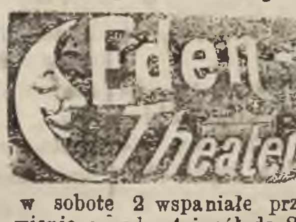
Jutro w niedzielę

2 pożegnalne przedstawienia

o 4 i pół do 8. Popołudniu płacą dzieci połowę ceny. Loża 4 i 5 złr.

Przedostatni dzeń	Przedostatni dzień

Kontynentalny



Dziś w sobotę 2 wspaniałe przedstawienia o godz. 4 i pół do 8.

Popołudniu o 4 godz.

Na dochód lwowskiej ochotniczej straży ogniowej.

Popołudniu płacą dzieci połowę ceny. Loża 4 i 5 zł.

O godz. pół do 8 wieczorem

Elite przedstawienie główne.

Senzacyjny program. Ogromny sukces.

Chevalier T. H. Crowther

fechtmistrz, fantasta i welocypedysta, produkcya na 5 mtr. wysokim bicyklu.

Fakir z Oulu z swoją magnetyzowaną pięknością

Po raz pierwszy

Ścięcie głowy

panu z publiczności.

Scena uśmiercenia w 19 wieku.



Dyr. Schenk zetnie któremukolwiek panu z publiczności głowę i pokaże ją na miednicy. Lekarze i medycy mogą się przekonać, że ścięta głowa jest rzeczywiście głową ludzką. Po produkcyi ścięty znowu odżyje,

Świat czarów dyr. Schenka.

Lądem i morzem.

Miss Loie zachwycająca serpentynowa tancerka latająca.

W państwie ceni. Jeden dzień na księżycu Sen nocy letniej itd.

Bilety na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia nabywać można od god. 9 do 12 przedpoł. i od godz popoł. **tylko w kasie teatru LETNIEGO.**

Handel delikatesów połączony z pokojami do śniadań Jana Baczyńskiego

ul. Akademicka 3 we Lwowie

poleca:

Przez cały dzień gorace potrawy (tylko na świeżem maśle sporządzane), zimne przekąski, bufet suto wyposażony w same wyborne przysmaki **Ceny zniżone. Usługa skrzętna.** Lokal odnowiony. Abonamenta przyjmuje na obiady. Napoje jako to: Piwo pilzneńskie **z browaru akcyjnego**, Porter angielski, Pale Ale, Wina na miarę i na buteiki, austryackie i węgierskie, Koniak francuski, Wódki i Likiery. Osobne gabinety dla kółek zamkniętych.

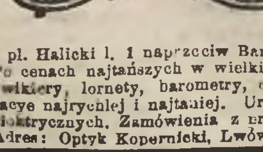
Prosząc o łaskawe liczne odwiedziny, z głębokim szacunkiem sługa uniżony

Jan Baczyński.

ZMIANA LOKALU. Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych

BENEDYKTA KOPERNICKIEGO

pod „Kopernikiem“



przeniesiony został do nowego lokalu

pl. Halicki l. 1 naprzeciw Banku Hipotecznego Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. Reparacye najrychlej i najtaniej. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki l. 1

W żeńskim ośmioklasowym zakładzie wychowawczo-naukowym

Maryi Zagórskiej

(we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 12) rozpocznie się nauka szkolna dnia 5 września.

Wpisy uczenic tak dochodzących jak i stałych pensyonarek rozpoczną się dnia 26 sierpnia (codziennie od godziny 11 rano do 6tej wieczór).

Rok nauki dopełniającej (t. z. kl. dziewiątej istnieć będzie w zakładzie jak w latach ubiegłych

Nowy handel delikatesów

wszelkich jadeł i napoi, ma zaszczyt p. t. Publiczności polecić

Karol Bayer

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Karol Bayer

poleca

najwybredniejsze piwo

z browaru mieszczańskiego w Pilznie, w nowym swym handlu delikatesów

plac Maryacki liczba 9.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Nowości

E. Machayskiego

przeniesiony z placu Maryackiego

na róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja obok hotelu Imperial

poleca

Wyroby z bronzu, porcelany, drzewa i skóry.

Konfekcya dla dam, gorsety i szale.

Dla panów najmodniejsze krawaty, bieliznę i kapelusze.

Parasole i En-tout-cas.

Wielki wybór rękawiczek znanych z dobrego gatunku.

Wielki skład perfumeryi francuskiej, angielskiej i wody kolońskiej.

Łosy budowy kościoła na jubileusz cesarski

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana 30.000 złr. wartości.

Losy polecają: 1) M. Jonasz, August Schellenberg i Syn, Kitz i Stoff. 2) Sokal i Lilien, Schellenberg i Kreyser.

Za przykładem innych krajów, popieramy przemysł rodzimy!

!! WYROBY KRAJOWE SĄ DOBRE I TANIE !!

!! KUPUJMY CO KRAJ PRODUKUJE !!

Gal. akc. Towarzystwa handlowego

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie ulica Karola Ludwika 5 I-sze piątro

Bazar krajowy

w Krakowie róg Wiślnej i św. Anny

utrzymują na składzie i polecają:

PŁÓTNA i WEBY czysto lniane, bielizna stołowa, reczniki, ścierki itp.
PŁÓCIENKA kolorowe na suknie damskie z Andrychowa.
BARCHANY białe i kolorowe.

Sukna
- na ubrania męskie i paltoty ostatniej mody,
- na mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą ck. Rady szkolnej krajowej,
- na mundurki i płaszsze sokole polskie i ruskie,
- na burki, kurtki, ubrania myśliwskie z wełny wielbłądziej i owczej,
- na liberye, habity i ubrania dla służby miejsk. itp., do wybijania pokoi, mebli itp.

ROTUNDY i PELERYNY damskie (krój hiszp.) sławuckie,
BURKI męskie, sławuckie z wełny wielbłądziej (fason ukraiński i paletotowy).
KAPY na łóżka, serwety, baszliki, fartuszki huculskie,
MAKATY z Buczacza tkane złotem i srebrem (wyłączna sprzedaż na Austryę),
KILIMY na podłogi, ściany itp. z Okna, Glinian, Tarnopola itp.
PORTIERY, Kościuszkówki, Gunki, Czapki, Paski dziecinne,
SERDAKI męskie, damskie i dziecinne z futrem i bez futra,
KORONKI z Zakopanego, Karczugi, Pieniak, Bobowy,
KOCE I DERY na łóżka, wózki i konie. POWROZY i GÓRTY.
KUFRY podróżne koszowe nieprzemakalne,
KOSZE do miasta, na kwiaty, bombonierki. WÓZKI dziecinne itp.
MEBLE bambusowe, debowe, bukowe i z precia łoziny,
RZEŹBY z Zakopanego, Kołomyi, Rymanowa itp.,
MAJOLIKA, WYROBY PLATEROWANE srebrne i ze stali, kute, SZKŁO itp. itp.

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne!

Większym odbiorcom udziela się odpowiedni opust.

!!! WSPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY !!!

W 8-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym

Amalji d' Endel

ul. Akademicka l. 11.

Wpisy uczennic tak dochodzących jak pensyonarek odbywają się zacząwszy od dnia 30 sierpnia codziennie między 10 a 6 godziną.

Magazyn J. Drexlera i Synów założony w r. 1867, we Lwowie pl. Kapitulny l. 2, poleca jaknajtaniej pościel własnego wyrobu jako to: Kołdry studenckie fl. 3.50, 3.60, 4, 5 do fl. 14. **Materace** włosienne w trzech poduszkach fl. 14, 16, 19, 20—30. **Materace** z morskiej rośliny fl. 6, 7, 8, 9. 10. Sienniki podróżne fl. —90, 1.15, 1.40, 2, 2.50, 3. **Poduszki** pierzane, włosienne i z morskiej rośliny w rozmaitych szerokościach i cenach **Kocyki** wełniane od fl. 1.40, 1.70, 2, 2.50, 4—18. Łóżka żelazne składane, druciane wkładki. Bieliznę na pościel płócienną i bawełnianą, **dywany, kapy** na łóżka i stoły, portiery i firanki, chodniki, **bieliznę** męską i damską, **Schiffony i schirtingi, płótna, stołową bieliznę, chusteczki** reczniki i t. d. Cenniki i próbki na żądanie.

Handel ogólnie jako najtańszy i najlepszy znany.

Cena najniższe konkurencyjne. — Towary doborowe pierwszej jakości.

Dla Wielce Szan. Pań powracających do Lwowa poleca najpotrzebniejsze artykuły spożywcze po cenach bajecznie niskich handel

Jana Baczyńskiego

przy ul Akademickiej liczba 3 we Lwowie.

Wyciąg z cennika głównego.

Cukier w głowie Ia 1 kg. 28 i pół ct.
„ w kostkach i mączce 1 kg. 30 ct.
Kawa Ceylon grubo ziarn. 1 kg. 2·12·
„ Mocca arabska 1 kg. 2.12·
„ kuchenna 1 kg. 1 68.
Masło deserowe 1 kg. 1.04.
„ kuchenne 1 kg. 82 ct.
Smalec węgierski 1 kg. 65 ct.
Słonina węgierska gruba 1 kg. 64 ct.
Herbata aromatyczna najprzedn. począwszy 1/8 40 ct.
Wysiewki z herbat 1/8 kg. 35 ct.
Bulion z dziczyzny 1 dkg. 6 ct.
Extrakt a la Liebig 1 słoik 75 ct.
„ mięsny w płynie 1 fl. 75 ct.
Makaran włoski 1 kg. 44 ct.
Migdały wybierane 1 kg. 84 i 96 ct.
Rodzynki sułtańskie 1 kg. 50 i 60 ct.
Swieże Mil y 560 gr. pak. 48 ct.
Ryż amerykański 1 kg. 22 ct.
Grysik pszenny 1 kg. 16 ct.
Krupki krakowskie 1 kg. 28 ct.
Krupy hreczanne 1 kg. 18 ct.
Mąka pszenna cesarska Nr. 000. 1 kg. 15 ct.
Krupki perłowe 1 kg. 20 i 24 ct.
Czekolada pakiet ćwierć kg. 35 ct.
Kakao od 40 ct. począwszy.
Vanilia laseczka 20 ct.
Musztarda francuska słoik 20 ct.
„ angielska włas. wyrobu fl. 50 ct.
„ kremska fl. od 18 ct.
Oliwa stołowa fl. od 10 ct.
Rydze i korniszone słoik 40 ct.
Bryndza jesienna 1 kg. 64 ct.
Ser Ementalski, cieszyński i krajowy.
Sardynki francuskie i włoskie.
Owoce codzień świeże.

Chleb żytni tutejszy i z Morawy.

Przy zakupnie za 5 złr. towarów na raz (bez cukru) za gotówkę daje 2 procent opustu.

Każdą ilość towarów kupionych odsyłam bezzwłocznie do domu.

Prosząc najuprzejmiej o łaskawe poparcie, staraniem mem usilnem będzie w zupełności zadowolnić.

Kreśląc się z głębokiem szacunkiem sługa uniżony

Jan Baczyński.

Na nowo urządzony i w świeży towar zaopatrzony.

Galicyjski bank kredytowy

począwszy od 1 lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4½% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1 maja 1890** po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Przedruk nie będzie płacony. 1702 9—?

Brody Witkowski Ska **Drohobycz** Jakób J. Pilpel **Jarosław** Th. Dendera **Kołomyja** St. Romanowicz **Mielec** S. Brandmann **Nowy Sącz** Mindl Teichtel **Przemyśl** M. Beglückter

Bezwonny, schnie natychmiast.

tylko w flaszkach z tym kliszem i marką ochronną

najlepszy najtrwalszy połysk 1ko 5 złr. 1.2

Franciszka Christopha

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Rzeszów A. Herbst **Sambor** Bronisław Zulawski **Stanisławów** T. Kwiatkowski **Tarnopol** F. Frantz **Tarnów** Th. Scharf **Żywiec** Joh. J. Danko.

Lwów: Aloizy Hübner **Kraków:** Szarski i Syn

Filia o. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas **żadna Instytucya w Galicyi** sprzedażą losów na raty się nie zajmnje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopoly rozszerza pod tym względem działalność swą

na całą Galicyę.

Prospekta na żądanie gratis i franco.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na

Książeczki

i oprocentowuje takowe

po

4½% rocznie.

9

Winogrona

z Vöslau, szczepu włoskiego, kuracyjne poleca co dnia świeży transport

KAROL BALLABAN

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Prawdziwe kuracyjne

Winogrona vöslawskie

Brzoskwinie i gruszki tyrolskie

Śliwki węgierskie

poleca codzień świeże transporta po cenach najmniższych

JAN BACZYŃSKI

Lwów, ul. Akademicka 3.

W zakładzie naukowym Maryi Bielskiej ulica Cicha l. 1

zapisy rozpoczęte, na kursie przygotowawczym do egzaminów nauczycielskich, jakoteż na kursie teoretyczno-praktycznym gospodarstwa domowego.

Nauki rozpoczynają się dnia 5 września. 1536 1—3

Browar w Karwinie

poleca swoje znakomite **piwo Karwińskie w flaszkach i beczkach**, które sobie w krótkim czasie zjednało uznanie P. T. Publiczności. Specyalny **wyszynk** piwa Karwińskiego prowadzi **Café Restaurant Hotel Imperial 3go maja** (p. Janowicz, S. Landesberg ul. Pańska l. 12.) **i wszystkie inne większe handle korzenne.**

Reprezendacya **i główny skład dla Galicyi** i Bukowiny mieści się **ul. Sykstuska 8** u firmy **Lwowski eksport wina i piwa w beczułkach** dotąd prosimy przesyłać wszelkie zamówienia.

Z poważaniem

Zarząd browaru

J. E. hr. Larisch-Mönnich w Karwinie.

Codziennie świeże

Winogrona

feslawskie

najstaranniej opakowane w 5cio kiłowych koszyczkach, również Brzoskwinie włoskie, gruszki i jabłka tyrolskie poleca najtaniej handel

St. Markiewicza

Lwów w Rynku l. 42.



Za doborową broń medal srebrny **Pracownia rusznikarska W. Szadkowski i S. Kopczyński Lwów, plac Bernardyński l. 1** wyrabia i utrzymuje na składzie wypróbowaną **broń myśliwską** wszelkich systemów, jakoteż **przerobia ze starych** na najnowsze systemy. Zamówienia i reperacye tak w miejscu jak i na prowincyi wykonuje szybko i starannie.

SZKOŁA MUZYKI

Jadwigi Dunin

Nauki gry nauki na fortepianie udziela się w 3 kursach. Bliższe szczegóły w szkole.

Gmach teatralny 3 piętro, drzwi 62, brama od ulicy Teatralnej.

Wpisy trwają od godziny 11 rano do 4-ej popołudniu 1496 1—2

Cukry deserowe znakomite

odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych **złotemi medalami**, które już od dawna przez wybrednych smakoszy jako najlepsze uznane zostały pół klgr. 1.20 poleca codzień świeże

Henryk Treter

właściciel parowej fabryki czekolady ul. Kopernika l. 8, obok apteki.

Zarząd dobr Strzałków p. Stryj poleca **pszenicę i żyto do siewu** doborowej jakości w najlepszych odmianach, również sprzedaje: **siewnik do nawozów sztucznych, siewnik szerokorzytny do zboża, z pługi Sacka do głębokiej orki, nową prasę ręczną** do słomy i siana etc.

Hotel Victoria

Lwów, ul. Hetmańska.

Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę i wyżej.

Restauracya w tymże hotelu w własnym zarządzie.

Piwo tylko pilzneńskie.

Polecam się łaskawym względom.

J. VOISE

wł. hotelu i restauracyi.

Ogrod handlowy Lubycza królewska poleca do siewu jesiennego sadzonki poziomkowe, przesadzane, które na drugi rok zupełny plon wydadzą z najlepszych gatunków: król Albert S[illegible], Saxton's Noble, Tentonia itd. [illegible] złr. 100, oprócz tego sadzonki najpiękniejszych ulubionych kwiatów, które na jesień nasadzone wcześniej kwiat na wiosnę wydadzą po najtańszych cenach. Na żądanie cenniki posyłamy.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.